

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Skromność ponad miarę. — Wywiad z posłem estońskim. — Zew łowów. — To więcej niż miłość. — Pogotowie przeciwpowodziowe. — KOLUMNA LITERACKA. — TABELA WYGRANYCH — ILUSTRACJE

Cele podróży ministrów brytyjskich do Berlina, Warszawy i Moskwy

Sondowanie i uzgadnianie opinii co do paktów bezpieczeństwa

LONDYN (PAT) — W kołach politycznych Londynu krąży pogłoski, że ministrowi Simonowi w podróży do Berlina, Warszawy i Moskwy towarzyszyć będzie lord tajnej pieczęci Eden.

W czasie podróży omawiane będą głównie dwie sprawy. A więc różnice istniejące między Berlinem, Moskwą i Warszawą w sprawie systemu bezpieczeństwa na wschodzie Europy oraz sposób znalezienia wspólnej płaszczyzny dla paktu, któryby odpowiadał interesom wszystkich trzech głównych zainteresowanych kontrahentów.

Drugim tematem rozmów ma być stwierdzenie, jakie są maksymalne żądania niemieckie, o ile chodzi o siły zbrojne i w jakim stopniu stan liczbowy armji niemieckiej może być przystosowany do kompromisu, umożliwiającego Niemcom przystąpienie do konwencji powszechnej, ograniczającej zbrojenia. Co do tego punktu zachodzi konieczność szczegółowego wyjaśnienia stanowiska Francji wobec zwiększenia ewentualnych żądań Niemiec w porównaniu z cyframi poruszonymi w czasie zeszlorocznej kwietniowej podróży Edena w Berlinie.

Rozmowy na ten temat odbywają się obecnie pomiędzy Londynem i Paryżem. Co się tyczy pierwszego punktu, to w kołach politycznych utrzymują, że rząd brytyjski pragnąłby doprowadzić do kompromisu pomiędzy Berlinem, Moskwą i Warszawą. Podst. takiego kompromisu miałyby być pakt nieagresji, jakie zawarła Polska zarówno z Niemcami jak i ze Związkiem Sowieckim, uzupełnione dodatkowymi dwustronnymi paktami nieagresji pomiędzy państwami Europy Wschodniej, które takich paktów między sobą jeszcze nie zawarły.

Skości wszystkie pakt miałyby być między sobą powiązane i niejako ukoronowane powszechnym wschodnio-europejskim paktem konsultacyjnym. Konsultacja taka, której zastosowanie ma być przewidziane w razie zagrożenia któregoś z państw Europy wschodniej, jeżeli nie doprowadzi do skutku, pociągać ma za sobą odwołanie się do paktu Ligi Narodów i sankcyj w nim przewidzianych.

W kołach rządowych brytyjskich nie uważają tej formy kompromisu za rzecz skończoną. Rola ministrów brytyjskich polegać będzie przede wszystkim

na sondowaniu opinii, przyczem ministrowie brytyjscy oczekują, że w czasie swojej wizyty w Warszawie, Berlinie i Moskwie spotkają się z pewnymi sugestjami na ten temat.

Wyjazd Simona ma nastąpić 6 marca

LONDYN (PAT) — W londyńskich kołach politycznych krąży pogłoska, że wyjazd ministra Simona z Londynu do Berlina, Warszawy i Moskwy nastąpi prawdopodobnie 6-III, powrót zaś do Londynu 17-III.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

We środę expose p. Premjera w Senacie

We środę w związku z rozpoczęciem obrad budżetowych Senatu prawdopodobnie wygłosi expose w sprawie

wach gospodarczych p. premier prof. Kozłowski.

Obligacjami Pożyczki Narodowej Spółdzielnie mieszkaniowe mogą spłacać zaległości w B.G.K.

Bank Gosp. Krajowego na poczet zaległości z tytułu kredytów budowlanych przyjmować będzie od spółdzielni mieszkaniowych i budowlanych oraz od członków tych spółdzielni obligacje 6% Pożyczki Narodowej w dziale pożyczek budowlanych i długoterminowych bez ograniczenia wysokości kwoty na zapłatę zaległych po dn. 31 grudnia 1933 odsetek od pożyczek budowlanych z funduszu bu-

dowlanego i to zarówno krótkoterminowych jak i gotówkowych amortyzacyjnych, na spłatę pożyczek udzielonych na zapłatę zaległych po dzień 31 grudnia 1933 odsetek od pożyczek budowlanych i na spłatę zaległości z tytułu pożyczek długoterminowych Banku do 31 grudnia 1933 r. t. j. włącznie z ratą płatną 31 grudnia 1933 r.

Mn. Szumłakowski posłem Rzplitej w Madrycie

Posłem R. P. w Madrycie mianowany został dotychczasowy poseł w Lizbonie, p. Marjan Szumłakowski. Kolonja polska w Lizbonie urządziła na cześć posła Szumłakowskiego wielki bankiet pożegnalny. Przedstawiciele kolonji polskiej żegnali posła, dziękując mu za opiekę i pożyteczną działalność w Portugalji.

Posłem R. P. w Lizbonie zostaje mianowany dotychczasowy radca ambasady R. P. przy Kwirynale, p. Tadeusz Romer.

P.W. Gustainis wrócił z Warszawy do Kowna

Pisma kowieńskie donoszą, że b. redaktor „Lietuvos Aidas“ p. W. Gustainis, który przed kilku tygodniami przybył do Warszawy w charakterze stałego korespondenta półrządówki litewskiej, wrócił do Kowna. Pobyt p. Gustainisa w Polsce trwał krócej, niż to pierwotnie było zamierzone.

W powrotnej drodze do Litwy red. Gustainis zatrzymywał się w Wilnie, gdzie studenci Litwini podejmowali go herbatą. Tegoż dnia red. Gustainis odwiedził naszą redakcję.

Zmniejszenie kary zamachowcom kowieńskim

KRÓLEWIEC, (PAT) — „Lietuvos Aidas“ donosi, że z okazji 17-ej rocznicy niepodległości Litwy prezydent Smetona zmniejszył karę następującym uczestnikom zamachu kowieńskiego w dniu 7 czerwca ub. roku: gen. Kubilusowi do 12 lat więzienia zamiast dożywotniego i 4 officerom Navakasowi, Baczkisowi, Druskisowi i Gerdzwasowi do 8, 6 i 5 lat więzienia.

Litewski budżet wojskowy

BERLIN, (PAT) — Z Kowna donoszą, że budżet litewski na rok 1935 w wysokości 250.000.000 litów przewiduje podwyższenie kwoty przeznaczonej na obronę kraju. Wydatki zwyczajne na ten cel podwyższone zostaną z 40 do 44 milj. litów, a wydatki nadzwyczajne z 10 do 25 milj.

Stary Rzym ginie



Na wielkiej, nowej ulicy w Rzymie, Via dell'Imperio, zachował się jeszcze szereg odrapanych, starych domów, które władze rzymskie postanowiły zburzyć, aby na tym miejscu wzniesić nowoczesne imponujące gmachy. Na zdjęciu — Mussolini z kilofem w ręku otwiera prace budowania starych domów.

Rozmowy angielsko-niemieckie już się zaczęły

BERLIN (PAT) — Dziś w południe niemieckie biuro informacyjne ogłosiło następujący komunikat:

Wobec stanowiska zajętego przez Niemcy w dniu 13 - II w sprawie komu-

nikatu londyńskiego strona angielska nawiązała wczoraj pierwszy kontakt w Berlinie, przyczem ambasador angielski sir Eryk Phipps odwiedził ministra spraw zagranicznych Rzeszy Neuratha, celem odbycia z nim rozmowy.

Gotowość Niemiec do rozmów o szerokim zakresie

BERLIN (PAT) — Diplomatisch - Politische Korrespondenz odpowiada dziś na komentarze prasy zagr. na temat wizyty ambasadora brytyjskiego u ministra von Neuratha. Korespondencja zastrzega się przeciwko takiej interpretacji jakoby Niemcy chciały dyskutować wyłącznie na temat układu lotniczego. Są one gotowe do dyskusji również nad projektem paktu wschodniego i naddunajskiego oraz nad kwestją zbrojeń. Tenże organ rządowy niemieckiego ministerstwa spraw zagr. kończy swe wywody następującym zamiennym zdaniem: Jeżeli rokowania te zmierzają być do osiągnięcia wyników które dadzą się ogólnie przyjąć, wówczas straci też na ostrości

tak często niestosownie wysuwana na plan pierwszy kwestja stanowiska Niemiec wobec Ligi Narodów.

NIEMCY INTERESUJĄ SIĘ POGŁĄDEM POLSKI NA DEKLARACJE LONDYŃSKĄ

BERLIN, (PAT) — Omawiając obecny stan rokowań dyplomatycznych w sprawie propozycji angielsko — francuskich rządowy dziennik „Voelkischer Beobachter“ pisze:

Poglądy 4-ch wielkich mocarstw są już znane. W związku z tem byłoby również interesujące poznać stanowisko rządu polskiego. Nie rząd Rzeszy lecz inne rządy mają teraz głos. Niemcy udzieliły odpowiedzi, która pozwala jasno poznać ich gotowość do rokowań na każdy temat. Jest dla Niemiec również zrozumiałe, że Anglja i Francja zanim odpowiedzą na stanowisko Niemiec, ponownie naradzą się między sobą

Skromność ponad miarę

Nie bez zdziwienia trzeba stwierdzić, że publikacje, zawierające programowe, ogólne uwagi o sytuacji gospodarczej Ziem Wschodnich, oraz o polityce, która powinna być tu stosowana w tej dziedzinie, dochodzą do nas zewnątrz, przeważnie z Warszawy. Utyskiwać i wyrzekać potrafiemy tu codziennie — i przeważnie jest w tem dużo racji. Ale, poza zamkniętymi konferencjami, nie znamy przykładu, aby m i e j s c o w i przedstawieli i znawcy życia gospodarczego i jego potrzeb (nie poszczególnych branż, lecz całości) wystąpili publicznie, w prasie z realnym programem w tej sprawie.

Tu i ówdzie stawiane są jakieś fragmentaryczne postulaty, wypowiadane krytyki i uwagi. Całości i zagadnienia gospodarczego Ziem Wschodnich nikt nie pofatygował się u nas sformułować i bronić go w prasie codziennej lub fachowej. A mimo wszystko, zdaje się, że zorganizowanie opinii na podstawie takiej akcji, ujmującej program gospodarczy Ziem Wschodnich może mieć większy walor praktyczny, niż obszerne memorjaly, wędrujące w ukryciu od biurka wileńskiego do warszawskiego, aby spocząć pod sukniem tego ostatniego.

Kołataliśmy do miejscowych organów „Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich”, pragnąc dowiedzieć się o jego zamierzeniach i poglądach. Napróżno. Okazało się, że tej sprawie nie został jeszcze „nadany bieg” — mówiąc językiem biurokratycznym.

Apelujemy więc do ludzi, ludzi, których u nas jednak nie brak, do tych, którzy nie tylko znają się na rzeczy, ale i bardzo żywo biorą te sprawy do serca. Czyż trzeba ich przekonywać o tem, że z naszej strony koniecznym jest: 1) sformułować najogólniejszy program polityki gospodarczej w naszym kraju, 2) prowadzić energiczną akcję — powiedzmy ściślej walkę — o jego realizowanie. Wszystko to trzeba robić jawnie, głośno i systematycznie. Żyjemy w czasach, kiedy propaganda jest niezbędnym warunkiem i potężnym środkiem powodzenia każdej szerszej akcji społecznej.

P. Bolesław Wścieklica, którego praca „Polityka gospodarcza wobec Ziem Wschodnich” — „Droga”, Nr. 1 z 1935 r.) nasunęła te uwagi, pisze b. słusznie na wstępie:

„Nasza polityka gospodarcza posuwa się po linii zaspokojenia przedewszystkiem potrzeb tych terenów, które najgłośniej się o nie dopominają. A że podział dokonywa się z jednych i tych samych zasobów, zyskują na nim moeniej s i l n e j, głośniejsi, a tracą słabsi, ci słabsi, których potrzeby są większe”.

My jesteśmy natomiast nietylko naj-słabsi ale i n a j c i e h s i. Narzekamy w domu, w kawiarni, a wobec czynników centralnych, od których bardzo dużo zależy, jesteśmy potulni i robimy minę, że niczego nam nie brakuje, a wystarczy zupełnie to, że w rządzie mamy permanentnie nie mniej niż trzech ministrów — Wilnian. Niewątpliwie, jest to fakt bardzo zaszczytny dla naszego miasta, ale nie zwalnia on w najmniejszej nawet mierze naszych notablów od energicznych zabiegów o realizację koniecznych postulatów gospodarczych kraju. Przeciwnie, powinien on właśnie zachęcać w tym kierunku.

Oczywiście, trzeba przedewszystkiem wiedzieć czego się chce i nie tworzyć programów poszczególnych branż, czy gałęzi gospodarczych. Takie wąskie, egoistyczne programy są nie warte i niema w tem nic dziwnego, jeżeli nikt ich w Warszawie słuchać nie chce. Potrzebny jest ogólny, konstruktywny program gospodarczy dla całego kompleksu Ziem Wschodnich a przynajmniej północno-wschodnich. Kto ma go stworzyć, jeżeli nie Wilno, jedyny ośrodek, który posiada odpowiednie po temu siły intelektualne, polityczne i fachowe? Chyba nie Baranowicz ani Słonim.

Niestety, nawet elementów takiego programu, ujawnionych i poddanych dyskusji publicznej w Wilnie — wymienić nie możemy. Jeżeli tkwią w zam-

Wizyta austriackich mężów stanu w Paryżu

Austria musi pozostać państwem niezależnym

Oświadczenia Schuschnigga i Berger-Waldenegga

PARYŻ (PAT) — Dziś popołudniu kanclerz Schuschnigg i minister Berger-Waldenegg złożyli przedstawicielom prasy francuskiej i międzynarodowej dłuższe deklaracje.

Kanclerz przedstawił trudności, w jakich znalazła się Austria po wielkiej wojnie. Drogi austriackiej polityki wewnętrznej i zagranicznej wytknęli dwaj mężowie stanu, Seipel i tragicznie zmarły Dollfuss. Jest to polityka **solidarności europejskiej i dążenie do zapewnienia wewnętrznej i zewnętrznej niepodległości Austrii**. Licząc się z wymaganiami ewolucji narodowej, rząd austriacki przeprowadza wielką reformę konstytucyjną i administracji kraju. Konstytucja ta przekształca Austrię w państwo korporacyjne, co zadaje kłam zarzutom o rzekomych zapędach dyktatorskich rządu federalnego. Inspiratorzy niedawnych zamachów stanu dali dowód zupełnej nieznajomości moralnych i materialnych

sił, jakimi rozporządza rząd austriacki.

Minister spraw zagr. Berger-Waldenegg oddał hold min. Barthou i wyraził **zadolenie z przyjaznego ustosunkowania się min. Laval'a do Austrii**.

Dalej oświadczył, że układy rzymskie z 7-I dowodzą, że Austria może liczyć na poparcie Francji i Włoch dla tezy jej integralnej niezależności. Fundamentalną zasadą polityki austriackiej jest to, że **Austria jest i powinna pozostać na zawsze państwem całkowicie wolnym i niezależnym w stosunku do wszystkich**.

Stosunki Austrii z Francją nacechowane były jaknajwiększą serdecznością i wzajemną szczerą sympatją. Austria dołoży wszelkich starań, aby układy rzymskie i londyńskie wkrótce zostały sprecyzowane i dostarczyły Europie środkowej ram, w których mogłaby żyć w pokoju i pracować nad swą rozbudową gospodarczą.

Zbliżenie austriacko-francuskie

Komunikat oficjalny

PARYŻ (PAT) — Havas donosi: Po zakończeniu narad ministrów francuskich i austriackich ogłoszono następujący komunikat urzędowy:

Ministrowie francuscy i austriaccy dokonali wspólnie przeglądu sytuacji ogólnej, zatrzymując się specjalnie na warunkach, które pozwalają na rozwój zaufania i utrwalenia pokoju w Europie Środkowej. Ustalono zgodnie, że po rozumieniu brytyjsko-francuskie ma na względzie, że pakt środkowo-europejski, którego zasady zostały sprecyzowane w rozmowach francusko-włoskich w Rzymie, stanowi czynnik pozytywny, stanowiąc wraz z innymi paktami reg

jonalnymi niepodzielną całość rękami pokoju, czynnik, mogący ułatwić rozstrzygnięcie spraw znajdujących się w zawieszaniu. Niezależnie od korzystnego wpływu, jaki takie rozstrzygnięcie miałyby dla życia gospodarczego świata, oboje strony stwierdzają dodatnie wyniki osiągnięte przez konwencje gospodarcze, zawarte pomiędzy Austrią a innymi państwami a w tej liczbie Francją.

Pragnąc zapewnić nowy postęp w stosunkach przyjaźni pomiędzy Francją i Austrią, postanowiono zgodnie przedsięwziąć w najbliższym czasie rokowania dla rozwoju kontaktu i wymiany w dziedzinie naukowej, artystycznej i literackiej.

Uroczystości chopinowskie w Dreźnie

DREZNO, (PAT) — Uroczystości ku czci Chopina w Dreźnie zakończyły się wczoraj uroczystą akademją w ratuszu.

Akademją zagał nadburmistrz miasta Drezna Zoerner, który zakończył przemówienie trzykrotnym okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego i kanclerza Adolfa Hitlera. Publiczność powtórzyła ten okrzyk, poczem orkiestra odegrała hymny państwowe polski i niemiecki.

Z kolei przemawiał prezydent m. Warszawy i przedstawiciel rządu Rzeszy. Następnie przemawiał ambasador Lipski, którego publiczność gorąco okłaskiwała. Ambasador Lipski podkreślił w swym przemówieniu stare tradycje polsko — saskie i zaznaczył, iż dzisiejsza uroczystość jest świetną okazją do ponownego ożywienia tych tradycji.

Następnie p. ambasador podziękował zarządowi miasta za piękne i gościnne przyjęcie oraz złożył życzenie pomyślnego rozwoju miasta.

Dalszy ciąg akademii wypełniła część koncertowa, w której wzięły udział orkiestra filharmoniczna, znakomita śpiewaczka opery drezdeńskiej p. Elza Wieber i pianistka p. Gizella Biał z Berlina.

W programie znalazły się wyłącznie utwory szopenowskie. Ponadto orkiestra wykonała po mistrzowsku uwerturę do opery „Halka” i

knitych biurkach — los ich jest przesądzony. Chcąc znaleźć programowe ujęcie zagadnienia gospodarczego Ziem Wschodnich, trzeba go szukać po czasopiśmie warszawskich. Przed paru miesiącami przedrukowaliśmy artykuł p. Sokołowskiego z „Gospodarki Narodowej” o gospodarzem upośledzeniu Ziem Wschodnich. Obecnie ukazał się w Nr. 1 „Drogi” b. ciekawy artykuł p. Wścieklicy, wyżej zacytowany*). Takich publikacji jest więcej. Wszystkie nacechowane są wybitnie programowym podejściem do sprawy. Wszystkie silnie podkreślają ujemny stan naszej sytuacji gospodarczej, wszystkie wskazują, że jest to zjawisko bardzo szkodliwe z e s t a n o w i s k a ogólnopństwowego i formułują konkretne projekty zaradzenia złemu. A Wilno dostojnie milczy. Ani be, ani me. Na forum publicznym nie słyhać opinii kierowniczego ośrodka zainteresowanego terenu. Jak-gdyby chodziło o coś bardzo dlań dalekiego i obojętnego...
Testis.

*) Treść artykułu omówimy w dniach najbliższych.

Treść rozmów

PARYŻ. (PAT). — Dzienniki paryskie obszernie opisują politykę austriackich ministrów w Paryżu, niewiele jednak można się dowiedzieć o treści rozmów. Jedynie „L'Oeuvre” podaje więcej szczegółów. Wedle tego dziennika poruszano **sprawę odpowiedzi, jakie należy udzielić Niemcom na ich pięć oficjalnie postawionych pytań w kwestji paktu naddunajskiego**, a w szczególności w sprawie możliwości odwołania się do Ligi Narodów w razie, gdyby jakie państwo uchybiło przyjętym zobowiązaniom.

Popołudniowe rozmowy były poświęcone doktrynie o niemieszaniu się w wewnętrzne sprawy, co każde państwo ma zagwarantować innemu współsygnatarzowski. Ta doktryna jest, jak wiadomo, podstawą układu rzymskiego. Niemcy interpretują ją, że jest ona równoznaczna z upoważnieniem do przeprowadzenia plebiscytu, a M. Ententa widzi w niej sprzeciw wszystkich sygnatarzów paktu w stosunku do powrotu Habsburgów na tron.

Rząd austriacki nie życzy sobie klauzuli unie możliwiającej restaurację Habsburgów, gdyż sprawa habsburska nie jest obecnie aktualna, a przyjęcie tego rodzaju zobowiązań pozabawiło by rząd poparcia elementów monarchistycznych.

Omawiano również **pakt konsultacyjny francusko-włosko-austriacki**, któryby był stosowany w razie powstania jakiegoś wydarzenia, mogącego zapaść spokój. Chodzi w tym wypadku o to, że Włochy pragną traktować tę sprawę po za Ligą, podczas gdy Francja jest odmiennego zdania.

Wyjaśniono wreszcie, że **sprawa gwarancji w Europie Środkowej nie może być poruszona przed naradzeniem się z Anglią**, gdyż jej opinia jest w tym wypadku nieodzowna.

Kronika telegraficzna

— **NAPAD BANDYCKI DZIKUSÓW.** — W okolicy Khorezabad dzicy napadli na transport pieniędzy szwedzkiego towarzystwa Kampsax, prowadzącego budowę kolei transparyskiej i zrabowali około 2 milj. rjalji. Pieniądze te były przeznaczone na wypłaty na południowym odcinku kolejowym. Na ślad rabusiów nie natrafiono.

— **KSIAŻE WALJI W BUDAPESZCIE.** We środę wieczorem przybył do Budapesztu pociąg z księżem Walii. Następcą tronu angielskiego spędzi w Budapeszcie kilka dni.

— **21 OSÓB UTONEŁO.** Na rzece Jalu zatonił statek manduński „Aschu”. Z zagroci uciekło 21 osób nie zdolano nikogo uratować.

— **WYLEW RZEK W LOTWIE.** Jak donoszą pisma popołudniowe, w okolicy Libawy wytopiła z brzegów rzeka Barta, zatapiając kilka wsi. Również podniósł się o 5 m. powyżej stanu normalnego poziom rzeki Wenty, grożąc wylewem.

— **BURZA NAD ATLANTYKIEM.** Na brzegu Atlantyku szaleje od dłuższego czasu burza. Liczne statki znajdujące się na pełnym morzu nadsyłają alarmujące sygnały z prośbą o pomoc. Wyjazd statków z portów asturyjskich został wstrzymany.

— **OSŁAWIONA AFERYSTKA MARTA HANAU,** którą osadzono wczoraj w więzieniu dla kobiet, przed aresztowaniem usiłowała popełnić samobójstwo. Hanau skazana została w lipcu 1934 r. za oszustwa i nadużyci, zaufania na trzy lata więzienia. Po wyroku zgłosiła apelację, którą odrzucono tak, że ostatecznie wyrok uprawomocnił się.

Marta Hanau została zaarrestowana w chwili, gdy wsiadała do samochodu. Stawiła ona opór agentom policji i w pewnej chwili wyjęła z torebki rewolwer, zamierzając pozabawić się życia, lecz agenci przeszkadzili temu. Początkowo umieszczono ją w więzieniu, wkrótce jednak przewieziono ją do szpitala, gdyż popadła w ciężki rozstrój nerwowy. Obrońca jej domaga się przeprowadzenia badania lekarskiego swej klientki.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). Berlin 212,50 — 213,50 — 211,50. Londyn 25,68 — 25,81 — 25,55. Nowy Jork 5,27 — 5,30 — 5,24. Kabel 5,28 — 5,31 — 5,25. Paryż 34,94 — 35,03 — 34,85. Szwajcaria 171,49 — 171,92 — 171,06.

Rozgrywki tenisowe na Riwjerze

BEAULIEU, (PAT). — W rozgrywkach tenisowych na Riwierze w półfinale Niemiec von Cramm (druga rakietka świata) pokonał Hebbe 6:1, 6:1, a Włoch Palmieri wygrał z Anglikiem Austinem 6:4, 3:6, 6:3, wobec czego w finale spotkają się Palmieri z Crammem.

Złoto sowieckie do Anglii

LONDYN, (PAT). — Agencja Reutersa dowiaduje się z pewnego źródła sowieckiego, że Z. S. R. R. ma odtąd zamiar wysłać złoto do Londynu zamiast do Stanów Zjednoczonych, co ma być logicznym skutkiem ożywienia stosunków gospodarczych sowiecko — amerykańskich.

Innym momentem przemawiającym za prawdopodobieństwem wysyłki złota sowieckiego do Anglii jest poważny wzrost wydobycia złota na terenie Z. S. R. R. oraz prawie całkowita spłata długów sowieckich w Niemczech.

Jak wiadomo Sowiety ostatnio poczyniły bardzo poważne zamówienia w Anglii. Zamówienia te nie są oparte na kredytach, które strona sowiecka uważa za drogie. W związku z tem niewykluczone jest, że zapłata za obstatunki w Anglii nastąpi w złości.

Zawody narciarskie o mistrzostwo Polski Szwedzi przodują

ZAKOPANE, (PAT). — W sobotę rozpoczęły się w Zakopanem 16 międzynarodowe narciarskie mistrzostwa Polski. Pierwszego dnia rozegrano bieg na 18 km. otwarty i do kombinacji. Zapisało się do biegu 147 zawodników, startowało 97 a ukończyło 79. Z powodu wiatru halnego warunki ciężkie.

Bronisław Czech nie miał szczęścia, gdyż na jechał na wystawiając z pod śniegu pień, upadł i stracił na pewien czas przytomność. Mimo wypadku ukończył bieg, ale niewiadomo, czy będzie mógł startować w niedzielę.

Pierwsze pięć miejsc zajęli Szwedzi: 1) Matsabo w czasie 1:15:15, 2) Viklund 1:15:53, 3) Moritz 1:19:26, 4) Larsen 1:19:37, 5) England 1:26:23, 6) Michai Górski z Wisły zakopiańskiej 1:27:53, 7) Karpel ze Strzelca zakopiańskiego 1:28:45, 8) Stanisław Maruszak z SNPTT. 1:28:58 Władysław Czech był 17, Izidor Luszczek 21.

Do biegu na 18 klm. w kombinacji prowadził Michai Górski z notą 240, Stanisław Maruszak jest drugi z notą 234, 3) Teisseyere 226,5, 4) Wawryko 223,5, 5) Bronisław Czech 222.

Reforma ustroju i polityka zagran. Estonji

(Wywiad z posłem estońskim w Warszawie)

Rzeczypospolita estońska, obchodząc w dniu dzisiejszym szesnastą rocznicę swej niepodległości, przeszła w ciągu ostatniego roku z ultraparlamentarnego ustroju do reżimu autorytatywnego, wzo rowanego poniekąd na państwach totali nych. Cechą charakterystyczną dotych czasowego ustroju Estonji, powstałego pod wpływem pierwszej rewolucji rosyj skiej, była prawie nieograniczona wła dza parlamentu, obok którego wegeto wał pozbawiony autorytetu rząd. Ponad partyjnego arbitra, prezydenta, w Esto nji nie było. Ciągłe zmieniające się rzą dy, intrygi w kuluarach sejmowych wal ka o władzę niezliczonych partji i temu podobne powszechne objawy sejmowład zstwa wzbudzały rozgorzenie społeczeństwa. Nie też dziwno że w społeczeństwie estońskim nurtować zaczęły się dążące do zmiany istniejącego u stroju. Ster nowego ruchu, który ogarnął kraj cały, ujęli w swe ręce kombatan ci.

Projekt nowej konstytucji, lausowa ny przez wspomnianą organizację, pod da no plebiscytowi w związku z czem Estończycy trafili z deszczu pod rymsę. O ile dawniej władza cała skupiała się w parlamencie, obecnie koncentruje się w rękach prezydenta.

W przededniu wyborów pierwszego prezydenta i parlamentu, które nastąpić miały na wiosnę b. r. w Estonji rozegrał się jeden z najciekawszych fragmentów dziejów tego młodego kraju. W ostatniej chwili w szanującym przedewszystkiem wolność społeczeństwie estońskim zwyciężył zdrowy rozsądek. Mistyczne fraze sy kombatanów o narodzeniu się dru giej republiki nie trafiły do przekonania ludu. Drgnęły jeszcze wczoraj zwarte szeregi. Pryśł szaf entuzjazmu.

Wychowani w walce i zahartowani kombatan ci nie mieli zamiaru ustąpić tak łatwo z pola. Nie wzięli jednak pod uwagę przebiegłości najbardziej wytra nego polityka Estonji Konstantego Pätsa współtwórcę państwowości estońskiej, który w przełomowej chwili z. r. stał na czele rządów. Zawarł on przymierze z in nym bohaterem estońskim generałem Laidonerem, o tę nieprzewidzianą skalę rozbiły się dążenia kombatanów.

Przed miesiącem rozmawiałem z no womianowanym posłem estońskim p. Hansem Markusem o rozwoju polsko estońskich stosunków i Jego w Warsza wie misji, obecnie pragnąłem zasięgnąć informacji o dalszym rozwoju wewnątrz nych wypadków w Estonji.

— Konstytucja estońska, zaczął p. min. Markus, była w Estonji bardziej de mokratyczna od ustrojów obowiązują

Związek Lekarzy Dentystów w Państwie Polskiem zaaprobował i zaleca Pastę COLGATE

Dlatego przy wyborze pasty do zębów zwróć uwagę na tę pieczęć

Pasta Colgate pozyskała sobie zaufanie i aprobatę Związku Lekarzy Dentystów w Państwie Polskiem jako środek do pielęgnowania zębów. Kto pragnie zachować zdrowe, czyste i błyszczące zęby tej pasty używać powinien. Colgate spełnia podwójne zadanie. Nietylko bowiem czyści dokładnie powierzchnię zębów, lecz wnika również w delikatne szczeliny i szpary między zębami. A przytem koszt tak mały a skutek tak doniosły. Poczóż więc narażać zęby, kupując nieodpowiednie preparaty?

Używaj pasty Colgate dwa razy dziennie
Odwiedzaj dentystę dwa razy do roku



WAŻNE OBECNIENIE!

średnia tuba

80 gr.

duża tuba

zł. 1.40

ych w innych państwach. Wskutek tego przesilenia gabinetowe stały się regularnymi zjawiskami życia politycznego. Zbyt ograniczony w swej władzy rząd nie mógł poradzić ani z szerzącym się kryzysem ustrojowym ani z przesileniem gospodarczym. Droga powszechnego plebiscytu przyjęto obowiązujący obecnie ustrój, który zapewnił prezydentowi wielką władzę. Niestety, współpraca rządu z parlamentem nie udawała się. Gabinet musiał wziąć na swe barki cały ciężar i wielką odpowiedzialność rządów. Nie znaczy to bynajmniej, iż rząd nasz dąży do zerwania więzi z przedstawiciel



KONSTANTY PÄTS
Prezydent Estonji.

stwem narodowym. Przyszły parlament winien być jednak zorganizowany na całkiem odmiennych ponadpartyjnych podstawach.

Wyobrażamy sobie tę nową organizację jako **zjednoczenie obywateli o wielkich zawodowych i intelektualnych zaletach**. Powszechne wybory wyłonią cięła ustawodawcze, które zajmie się opracowaniem nowego, bardziej naszym warunkom odpowiadającego ustroju.

— Mówiono, mi, wtrąciłem, że dotychczasowy rząd osiągnął w swej polityce szereg doniosłych sukcesów: stabilizacja cen masła, głównego produktu estoń

skiego eksportu, dodatnie posunięcia w polityce zbożowej, skoncentrowanie wszy stkich długów rolniczych w Banku Rolnym, oraz odłożenie warsztatów rolnych, wreszcie szereg szczęśliwych posu nień w dziedzinie handlu zagranicznego.

— Problemy ekonomiczne wysunęły się we wszystkich krajach na czoło za gadnień. Przeszło 70 proc. ludności estoń skiej zatrudnionych jest w rolnictwie. **Poprawa sytuacji rolnictwa i podniesienie bytu pracujących — oto najważniejsza troska naszego rządu** — objaśnia Mi nister. Nie też dziwno iż cała działalność obecnego rządu skoncentrowała się właśnie na tym odcinku.

— Dużo pisano ostatnio zarówno w polskiej jak i zagranicznej prasie o zbliżeniu trzech państw bałtyckich i powstaniu małego bałtyckiego bloku. Śledził mi z największą uwagą ewolucję wypad ków bałtyckich. Powstanie bloku trzech państw bałtyckich zostało naogół powi tane przychylnie. Czy mógłby Pan Mini ster poinformować nas o obecnej fazie zbliżenia Estonji do Łotwy i Litwy?

— Linją przewodnią estońskiej poli tyki zagranicznej było zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa. Pod tym kątem należy właśnie patrzeć na polityczne zbliżenie trzech małych krajów bałtyckich. Blok ten nie jest skierowany przeciw jakiemukolwiek państwu. Naodwrot, uwa żamy iż ścisła współpraca naszych trzech narodów ułatwi nam uregulowanie naszych stosunków z innymi mocarstwami.

— Ambicją bałtyckiego bloku jest także zacieśnienie więzów ekonomicznych. O ile mi wiadomo estońsko - litew skie stosunki gospodarcze kształtowały się niezbyt pomyślnie?

— Polityczne zbliżenie naszych trzech narodów, mam nadzieję wpłynie także dodatnio na całokształt stosunków ekonomicznych z Litwą. Na Litwie mogli bśmy znaleźć odbiorców na szereg naszych artykułów przemysłowych.

— A jak się przedstawia rozwój sto sunków z Polską. Nazajutrz po swoim przyjeździe do Warszawy, oświadczył mi Pan, Panie Ministrze, że będzie Pan wed ług sił i możliwości dążył do ożywienia wy miany towarowej z Polską. Czy istnieje obecnie już konkretniejsze widoki?

— Niestety w stosunkach handlo wych z Polską nie widzę narazie ożywie nia. Nie należy to jednak tłumaczyć nie ustepliwością jednej czy drugiej strony lecz faktem iż w znacznej części jesteśmy eksporterami tych samych artykułów. Podczas ostatnich rokowań handl. obie strony starały się znaleźć środki mogą ce doprowadzić do tak pożądanego roz szerzenia naszej współpracy gospodar czej. Muszę przy tej okazji zaznaczyć, że spotykamy się ze strony polskiej z naj dalej idącym zrozumieniem naszych problemów gospodarczych.

— W prasie zagranicznej pojawiły się głosy, wskazujące na rzekomą rozbieżność polityki Estonji a Polski w związku z krytycznym stanowiskiem naszego rządu do projektu t. zw. paktu wschodniego. W pewnych kołach politycznych twier dzą nawet, że podróż ministra Becka do Estonji, która nastąpiła po bytności estoń skiego ministra spraw zagranicznych w Warszawie, nie doprowadziła do zamie rzonego wyniku.

— Mogę Pana zapewnić, że w stosun kach polsko-estońskich nie zaszły żadne zmiany na gorsze. Dotychczasowy szcze ry stosunek między obu rządami został jeszcze bardziej pogłębiony, podczas po bytu p. ministra Becka w Tallinie. Wów czas wyjaśniono i uzgodniono wszystkie interesujące oba państwa zagadnienia. Podczas mego dotychczasowego miesięcz nego pobytu w Polsce przekonałem się osobiście, że nasze przyjazne stosunki są bez zarzutu a niczem niezmacona przyjaźń trwa nadal.

— A pakt wschodni, Panie Ministrze?

— Estonja wita z zadowoleniem wszystkie poczynania zmierzające do zabezpieczenia pokoju. Pozytywnie wobec tego odniesie się Estonja do paktu wschodniego, pod warunkiem iż udział w nim wezmą wszystkie państwa, któ rym projekt ten został przedłożony.

Norbert Żaba.

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Występy Janiny Kulczyckiej

Odzis o godz. 8-ej wiecz.

DOMEK z KART

Ceny zniżone

Zew łowów

(Nowela)

Ze śmiercią pana Wacława, wygasły w Baniowie tradycje myśliwskie. Później szy właściciel majątku, syn jego Jurek, dawny mój kolega i przyjaciel, nie lubił polowania, a sprzedawszy dubeltówkę — zerwał tem samem ostatecznie z łowiectwem. Jedynym wspomnieniem myśliwskiej przeszłości był wyżeł, krótkowłosey Grom, który pędził teraz swój bez czynny żywot w pobliżu kuchni i czasem tylko, pod wpływem dobrych wspomnień, robił stójkę do kwoki z kurczętami.

Z Gromem łączyły mnie specjalnie ser deczne stosunki. Bowiem byłem jedynym obecnie myśliwym, polującym podczas swych wizyt urlopowych w Baniowie. Mądry wyżeł cenil mię bardzo i otaczał dużą serdecznością. Ilekroć tylko usiadłem na ławce w ogrodzie, Grom zbliżał się cichutko, by swą osobą nie rozpra szać moich dumań i układał się na zie mi lub widząc, że go już zauważyłem, wsuwał mi na kolana swój duży łeb o

mądrych, orzechowych oczach, potrzą sając brunatnym aksamitem zwisających uszu. Ośmielony serdecznem przyjęciem, ułokowywał mi jeszcze zazwyczaj na ko lanach duża, o szorstkiej podeszwie łapę i patrzył mądrze w oczy, jakby chciał z nich wyczytać termin najbliższej myśliwskiej wyprawy.

Smutne było jego życie. Jurek lubił wprawdzie wiernego towarzysza ojcowskich łowów, lecz go nie rozumiał. Ulokowany w kuchni, pies tracił cenny węch a stara Michalina, będąca mistrzynią baniowskiej sztuki kulinarnej, podejrzewała go ustawicznie o złe zamiary w stosunku do leżącego na stole mięsiva i bez żadnej uzasadnionej przyczyny karciła surowo każdy ruch biednego legawca. Natenczas wyżeł uciekał na podwórko, a ułożywszy się na miękkiej rabacie kwiatowej, całowany złocestem blaskami słońca, drzemał rozkosznie, warcząc przez sen lub cicho pomrukując. Śniły mu się rozległe, złote ścierniska, przetykane szmaragdowymi pasami odrastającej koniczyny, po których ongiś buszował rozkosznie w pogoni za rozproszo nem stadem kuropatw. Wrześniowe słoń ce pieściło ziemię swym bladym, gasną

cym płomieniem. W powietrzu snuły się wiotkie, jedwabiste pajęczyny, unoszone powiewem wiatru w niedościgłą dal, w której majaczył niewyraźnie klucz odlatujących żorawi, żegnających drzemiącą w leniwej beztroście ziemię, tęsknym klangorem. Drgały miarowo nozdrza Groma. Wyczuwał już zda się ostrą zapach dotrzymującej kury. Otwierał wów czas oczy i zdając zapewne sobie sprawę z nierealności tych wrażeń — wzdychał ciężko, niemal boleśnie.

Lecz miewał i dni szczęśliwe. Skoro tylko koła podjeżdżającego powozu zadudniły głucho przed gankiem, a z jego wnętrza wyłoniła się moja postać — Grom, z przeraźliwym skowytem, zawie rającym w sobie całą gamę radosnych pisków, rzucił się na spotkanie, liżąc po rękach i za wszelką cenę starając się swym różowym językiem dosięgnąć moich policzków. Jutrzejczy świt zasta wał nas już zawsze w drodze ku sztywnym łanom lubinu czy też karbowanym półkom ziemniaczanym. Te kilka dni odnawiały psu dawne jego wspomnienia i przeżycia, stawiając mu przed oczy epizody odległych łowów w pierwszym jego polu.

Lecz te szczęśliwe dla Groma chwile nie trwały długo. Kilka dni, czasami ty dzień i znowu powóz ukazywał się przed gankiem, a żegnany bolesnem wejrzeniem czworonogiego towarzysza, odjeżdżałem do miasta.

Upłynęło sporo czasu. Wróciwszy z biura do domu, zastałem list od Jurka. Znając jego wrodzony wstręt do pióra, zdziwiłem się niezmiernie, a spodziewając się czegoś nadzwyczajnego, otworzyłem kopertę. Nowina, o której pisał przy jacieli — szczerze mię zmartwiła. Grom postradał wzrok. Włóczęg się po kuchni, trafił wypadkowo pod nogi kucharce w chwili, gdy ta niosła rondel z wrzącą wodą. Skutek zderzenia był okropny. Naczy nie runęło psu na głowę, parząc straszliwie łeb zwierzęcia i oczy. Natychmia słowa pomoc weterynarza, bawiącego akurat w majątku, nie nie pomogła i Grom oślepl. Dopiero teraz doczekał się biedak zasłużonego uznania, przeniesiono go bowiem do pokoju i otoczno względ nym komfortem. A mnie tymczasem nawał pracy przykuł do biurka i unie możliwił odwiedzenie choćby na parę dni Baniowa i dania możności płucem odetchnięcia czystem powietrzem. Czas

Przed jubileuszem króla angielskiego

Mimo, że od 6 maja — właściwego dnia jubileuszu — dzieli Anglię jeszcze parę miesięcy, radosne podniecenie wśród blisko półmiliardowej rzeszy poddanych Jego Królewskiej Mości Jerzego V-go daje się zauważyć już dzisiaj. Nie dziwota! Anglię chcą przejść samych siebie w urządzonych z okazji 25-lecia panowania Jerzego V-go uroczystościach.

25 LAT ZASZCZYTNEJ FUNKCJI

Jerzy V wstąpił na tron angielski 6 maja 1910 roku, po śmierci Edwarda VII go, słynnego króla medy, „arbitra elegantiarum”, bożyszcza wszystkich snobów londyńskich. Edward znów objął tron po swej matce wiekowej królowej Wiktorji. Te trzy osobistości kolejno kierujące berło imperium brytyjskiego: Wiktorja, Edward i Jerzy cieszyły się wyjątkową miłością i popularnością wśród poddanych. Wiktorja, której długowieczność i długoletnie panowanie da się porównać jedynie z temiz cechami Franciszka-Józefa austriackiego była niejako symbolem szczęśliwego dla Anglii okresu ostatecznego wzmocnienia prosperity zewnętrznej i wewnętrznej. Stąd kult Anglików dla tej rozumnej i dzielnej kobiety. Kult ten przelał się poczuci i na Edwarda który zresztą — niezależnie od zasług swej dostojnej matki — zdażył już jako książę Walji zaskarbić sobie łaski przyszłych poddanych. Wreszcie Jerzy V po dziś dzień miłością i uwagą panujący Anglikom monarcha podbił serca brytyjskie niezwykłym taktem, walorami osobistymi, umiejętnością godzenia funkcji monarchicznej z życiem prywatnym, które — nawiasem mówiąc — równie, jeżeli nie więcej, interesuje poddanych, co wystąpienia Edwarda, jako króla. Wreszcie, by wyczerpać te ciągnące się od dziesiątków lat ogniwa miłości i uznania poddanych dla monarchów, wspomnieć trzeba o popularności obecnego księcia Walji, popularności chyba nie mniejszej, aniżeli w swoim czasie popularność syna Wiktorji.

25 lat zaszczytnej funkcji monarchy olbrzymiego imperium spełnianej przez Edwarda VII z dostojnością a zarazem ujmującą prostotą ma być za parę miesięcy uwiecznione odpowiednim jubileuszem. Można być pewnym że Anglię zrobią co mogą by jubileusz ten wypadł zewnętrznie jak najokazalej. Małą miarką zaś tego, co Anglię w tej mierze dokonać mogą były chociażby niedawne uroczystości ślubne trzeci syna królewskiego ks. Kentu.

PODARKI JUBILEUSZOWE

Przygotowania do jubileuszu obejmują, rzecz prosta, nie tylko Londyn, nie tylko właściwą Wielką Brytanię. Wszystkie kraje, wszystkie dominja ogromnego mocarstwa biorą w przygotowaniach czynny udział. Od mroźnych pustkowi Kanady, aż po kwieciste ogrody Tasmanji, od buszmeńskich i hotentockich krain, aż po kraje Ramuru czy Nepalu — wszędzie, gdzie tylko brzmi mowa angielska i powiewa angielska flaga, myśli się i zabiega w sprawie niecodziennej feły. Rezydenci, urzędnicy, koloniści dawno już otrzymali odnośne wskazówki i gorączkowo przygotowują grunt wśród egzotycznej ludności wielomilionowego imperjum. Trzeba tłumaczyć tym wszystkim kolorowym rasom, tym Hindusom, Malajczykom, Papuasom, Hotentotom, Zulusom, Sudańczykom, Fellachom egipskim, Beduinom etc. etc., zbliża się wielkie święto, wielki jubel, który musi wypaść jak najwspanialej.

W związku z tem, już dzisiaj zaczynają napływać ze wszystkich zakątków monarchji brytyjskich podarki, prezenty, upominki od wiernych poddanych. Każdy, kto tylko poczuwa się do obowiązku żywej łączności z Anglią i symbolem jej władzy — monarchą, poczuwa się też do obowiązku materialnego zmanifestowania swych wiernopoddanych uczuć sympatji, uznania, miłości dla starego króla. Śle się przeto odwiecznym zwyczajem upominki. Odpowiedni urzędnicy kancelarii królewskiej w Buckingham Palace w Londynie mają w związku z tem sporo roboty. Psycholog, etnolog czy filozof miałby wdzięczne pole do popisu, gdyby zadał sobie trud odczytania z nadsyłanych królowi po-

darków już nietylko intencji — te są mniej-więcej jednakowe — ile poziomu kulturalnego, przynależności rasowej, stopnia w hierarchji społecznej ludzi, którzy podarki te nadsyłają. Pokaż mi swój prezent, a ja ci powiem kim jesteś. W przedmiotach martwych przejawia się dusza ofiarodawców.

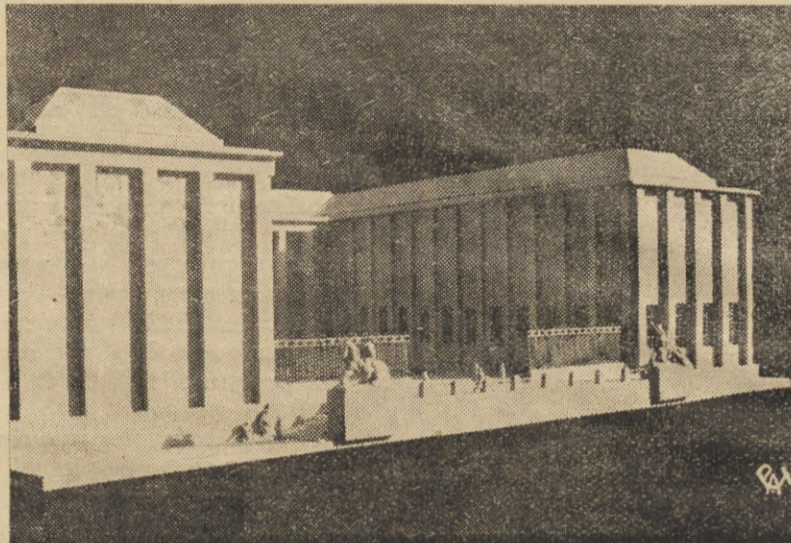
Głok prezentów dosyć banalnych, mało oryginalnych, przeciętnie — europejskich (przeważnie srebrne szkatułki z odpowiednimi dedykacjami) nadechodzą do Buckingham Palace pocztą lub przez posłańców kosztowna, wschodnia broń, jakieś stare demasecjskie szable z czyszczeniem i rękojeściami, luki z kości słoniowej z jedwabnymi cięciami, złote dzirytły i asagaje malajskie, bogato inkrustowane kindzaly indyjskie. Nadechodzą ozdobne pudełka, stanowiące same przez się wysoce cenne przedmioty artystyczne, a zawierające nutabene wspaniałe pierścienie, ozdoby z brylantów, lub poprostu wypełnione szlifowanymi kamkami: topazami, berglami, ametystami i t. d. To głównie podarki

radzów hinduskich, których skarbee od takiej ofiary minimalny jedynie szwank poniosą.

Mocno oryginalnym prezentem była oprawna w srebro czaszka ludzka, przysłana przez wodza jednego z polinezyjskich plemion ludożerczych. Dla wodza czaszka ta stanowiła najcenniejsze trofeum wojenne, materialne wspomnienie po zabitym własnoręcznie wrogu. Inny dzikus przysłał Edwardowi VII-mu komplet narzędzi do tatuowania. Jeszcze inny koniecznie chciał przysłać jedną ze swych żon którą uważał za perłę swego haremu i za idealną nałożnicę dla brytyjskiego monarchy. Z trudem jedynie wyperswadowano dzikusowi ten naturalny w jego rozumieniu pomysł.

Wszystko to są dopiero początki. Prezenty będą napływać w tempie coraz żywszem przychem gros ich przypadnie spełnieniu na dzień 6 maja. Zdaże się jednak że Edward skorzysta jedynie z drobnej cząstki wszystkich nadsyłanych mu przez wiernych poddanych przedmiotów. NEW.

Muzeum Narodowe w Warszawie



Model gmachu Muzeum Narodowego w Warszawie, prace przy budowie którego mają być podjęte na wiosnę.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

LIST

Autorem poniższej rozmówki małżeńskiej, wydrukowanej w jednym z pism zagranicznych, jest niejaki Klemens W. Klęwe.

Osoby:

On — 28 lat

Ona — 22 lat

Listonosz.

(Pokój mile umeblowany. On przygotowany do wyjścia, ona odprowadza go do drzwi).

On: A więc dowiedzenia najdroższa... Muszę się śpieszyć inaczej się spóźnię...

(Dzwonek. Listonosz podaje niewielki list, który on chowa do kieszeni palta, nie patrząc nań).

On: Piórę list do biura, tam go przeczytam i przyniosę ci popołudniu. (Chce odejść).

Ona: (biegnie za nim). Chwilczkę... Chciała

bym zobaczyć ten list... Co to za list? Od kogo?

On: Aha! Pani żoneczka jest zazdrosna. Nie mam teraz czasu, a więc popołudniu. Dowiedzenia (chce wyjść).

Ona: Ależ chciałam przeczytać go zaraz. Dla czego schowałeś go tak szybko?

On: Cóż to? Bawisz się w cenzurę? Chcę go przeczytać w biurze!

Ona: Ciekawe, dlaczego nie tutaj? Skoro nie masz czasu, zostaw mi list.

On: Wezmę go ze sobą.

Ona: Ach... sumienie. Obawiasz się go przeczytać, bo masz kochankę! O nie, nie odeszłesz mój drogi. Muszę zobaczyć ten list! (Chce sięgnąć do jego kieszeni, on przytrzymuje list ręką).

On: Gwałt? Nie. Nie przeczytasz go przede mną.

Ona: Przeczytajmy go razem.

plynął. Minał sezon jesienny, w którym czułem zda się na jawie aromat pól i wędniejącej roślinności, zleciała zima, przynosząca rozkoszne sny o zaśnieżonym borze, przez który wyciągniętym sznurem pomyką stado wilcze, przeszła i czarodziejska wiosna, potem lato i nowy sezon jesienny wstąpił w swe prawa, a ja nadal rozpaczliwe czyniłem wysiłki, by wydrzeć się z objęć miasta.

I oto stało się. Wypożyczwszy wyżła od jednego ze znajomych, wyjechałem na przeciąg dwóch dni do Baniowa. Zaledwie wysiadłem z bryczki — ukazał się Grom. Jego mętne, spłowiałe oczy bólem przeszły mi serce. A on tymczasem podniósł łeb i długo wietrzył jakby by nie ufając sobie. Wreszcie się upewnił. Z głośnym skowytym przypadł do mnie i skacząc mi na piersi — okazywał swą niezmierną radość, na co towarzyszący mi Mars, wydawał pełne zazdrości pomruki. Nie chcąc tracić drogocennych godzin, tego samego jeszcze dnia, po południu, wyruszyłem do najbliższej gajówki.

Bojąc się, by ślepy Grom nie zechciał mi towarzyszyć i nie zepsuł polowania na które tyle już czasu z wytęsknieniem czekałem, wymknąłem się cichaczem w

towarzystwie Marsa i wkrótce potem wydeptywałem już cietrzewie na tonącym w powodzi światła słonecznego mszarze. Lecz łowy mi się nie udawały. Zachwałony Mars był bardzo młodym legawcem i mając dotąd do czynienia z kuropatwami lub przepiórkami, nie mógł sobie poradzić z cietrzewiami, zwłaszcza, że akurat trafiał wyłącznie na stare wypioły, które twarde dla niego stanowiły kąsek.

Słońce zaczęło się zniżać ku zachodowi, gdy zmęczony usiadłem na puszystej kępie. Mars legł u mych stóp, a wywiejszy długi, różowy ozór, poruszał nim miarowo, sapiąc przytem ciężko. Zmęczone moje nogi marszem po uginającym się mchu, pulsowały gwałtownie, podczas, gdy całym ciałem zawładnęło bezrozkie zmęczenie, a myśl szybowała po jakichś bezmiernych przestworzach. Dobroczynne ciepło silnie dogrzewającego „oka dnia“ i ostry zapach bagna, oraz butwiejących organizmów roślinnych, działały upajająco. Jak długo trwałem w takim letargu — nie wiem. Zbudziło mię z tego odrętwienia ciche warknięcie Marsa. Oprzytomniałem. Podniosłem głowę. W dali pomiędzy wysokimi kępami, dojrzałem Groma. Posuwał się wolno. Przysta-

wał. Węchem rozwiązywał zagadkę pokrzyżowanych moich tropów. Wracal i znowu dążył naprzód, aż wreszcie upewniwszy się co do kierunku, ruszył biegiem w moją stronę. Potykał się o kępy, trącał głową o cienkie, rachityczne sosenki, czasem nawet jęknął z cicha uderzywszy się silnie o jakąś niewidzialną dlań przeszkodę. Wreszcie przybiegł. Dawnym zwyczajem złożył mi na kolanach swój duży, ciężki łeb i westchnął ciężko, żalownie. A ja zrozumiałem i odczułem coś niby wyrzuty sumienia. Uskarżał się biedak na to, że dziś, gdy nieszczęście pozbawiło go wzroku, pogardziłem jego pomocą i nie dałem mu możności nawet zakosztować tych tak umiłowanych przez niego rozkoszy myśliwskich. Ale zew łowów jest potężny. Biedne, oślepienie zwierzę odgadło wszystko i ruszyło moim śladem, by pomimo tysiącznych przeszkód, polegając jedynie na wybornym węchu, znaleźć mnie na lesnem błocie. Zrozumiałem, iż odmawiać niemej prośbie Groma nie mam prawa. Powstałem. Uradowany kaleka ruszył o choczko przedemną. Jedynie Mars, jawnie okazując swe niezadowolenie z powodu przerwanej drzemki, włócił się leniwie za

Godziny urzędowania w służbie pocztowej

Ministerstwo poczt i telegrafów w dążeniu do jak największego udogodnienia klienteli w korzystaniu z usług poczty, zarządziło, aby urzędy i agencje pocztowe w miejscowościach, gdzie odbywają się w oznaczone dni targi, jarmarki, większe zjazdy i t. p., czynne były w takich dniach bez przerwy obiadowej od godz. 8-ej do godz. 18-ej.

Dotąd placówki te pracowały w godz. 8—12 i g. 15—18, a więc z przerwą trzygodzinną. Obecne zarządzenie ułatwi więc publiczności, przybywającej na targi i t. p. korzystanie z usług poczty, telegrafu i telefonu w ciągu całego pobytu w tej miejscowości

TEATR NA POHULANCE

Dzisiaj o godz. 4-ej po poł.
TEN, KTÓRY WRÓCIŁ
o godz. 8-ej wiecz.
TO WIĘCEJ NIŻ MIŁOŚĆ

On: Nie, na to nie mam czasu. Po południu.
Ona: Nie. Nie odeszłesz. Dawaj list (nowy atak na kieszeń).

On: Dość tych żartów. Muszę iść. Dowiedzenia.

Ona: Tak? Dobrze. W takim razie nie zastaniesz mnie. Pakuję rzeczy i wracam do rodziców, a potem rozwód...

On: W ten sposób zaczynasz ze mną rozmawiać? A więc dobrze!

Zgadząm się abyś list przeczytała zaraz, ale ja przeczytam go przedemną... Zgoda?

Ona: Nie, ja pierwsza.

On: Teraz wszystko się wyjaśni. Kochana żoneczka wie, że list adresowany jest do niej i stąd ta rzekoma zazdrość. Zdradzasz mi już w sześć tygodni po ślubie!

Teraz ja żądam...

Ona: Tak przypuszczasz? Dobrze. Wyjmij list i przeczytajmy go razem. No?

On: (zakłopotany) Co? Mówisz, że jak? Więc mam istotnie...

Ona: Tak... to znaczy... jak chcesz...

On: A więc dobrze. Wyjmuję list. Chcesz?

Ona: Sam chciałeś...

On: Nie chcę się kompromitować, ale skoro chcesz...

Ona: Ja nie! To ty...

On: (po namyśle) Wiesz co? Mam dobry pomysł. Ten list spowodował takie zamieszanie... Spalmy ten nieszczesny papier bez czytania...

Ona: Świętym pomysłem! Spalimy nie czytając.

On: (wrzuca list do pieca. Oboje patrzą w ogień).

Ona: Ale teraz mogę ci powiedzieć. List był do ciebie. Widziałem kopertę w ogniu. Było tam twoje imię...

On: No wiesz... To niesłychane! Najwyraźniej widziałem twój adres. Czekaj może uda się go jeszcze wyciągnąć... (patrzy w piec). Nie, już tylko popiół. Szkoda! Ale adresowany był do ciebie...

Dzwonek Listonosz: Przepraszam państwa, przez omyłkę oddałem tu list... Dopiero w górze zauważyłem, że adresat mieszka na trzecim piętrze. Proszę o zwrot...

Przeł. Wel.

OD LAT 35 W SŁUŻBIE DZIECKA-PUDER BEBE SZOFMANA

Teatr na Pohulance

To więcej niż miłość

Sztuka współczesna w 6-ciu obrazach Bus-Fekefe Laszlo

Sztuka barwna, żywa, ukazująca rozmaite odcinki życia, poruszająca zagadnienia płci i charakterów na tle materialnego kryzysu inteligencji, która ma do wyboru: ofiistrzeć lub zginąć. Problem uczonego „darowanego” przez kochankę dr. Katę Michalik, z którą żyje w najczulszych związkach od lat 10, bogatej p. Klarze Monti, dlatego, by mógł iść drogą naukową ku wielkim, genialnym odkryciom, ten cel, dla którego dr. Kata popelnia na sobie istne harakiry, a nad niedołągą uczonym dr. Wagnerem istny gwałt, namówiwszy go do małżeństwa, cel ten błędnie i staje się nikły, wobec konfliktu płci. Bowiem oczywiście, długoletnia kochanka oddawszy ukochanego człowieka, (dla jego kariery) innej, wije się z bólu, zazdrości, przeklina swój pomysł i dr. Wagnera, że ją usłuchał „Zwykła niekonsekwencja kobiet” powie mężczyzna. Zamiłowanie do paradoksu i dramatyzowania życia, do hazardu, w którym lubuje się nowa kobieta z wyższym wykształceniem, i pracująca samodzielnie jak dr. Michalikówna, to powiedziec by raczej należało. Pomysł pomysłem, tryumf w przeprowadzeniu zamiaru, w okazaniu swej woli, silniejszej niż mężczyzny, że to on zrobi co ona chce, a nie na odwrót — nowy motyw w miłości kobiet współczesnych — wszystko pięknie, ale w noc poślubną p-twa Wagnerów, Pani doktor medycyny wije się po łóżku jak przypiekana gorącym żelazem i znajduje jedyną ulgę w towarzystwie prostytutki, (dawnej swej pacjentki), która wygłasza tej mądrali cyniczne komentarze do jej wypadku i praktyczne, nagie prawdy z dna życia zaczerpnięte. Na turalnie ani owa Szarlotta, ani stary profesor, nikt nie może wierzyć, że dr. Kata odstąpiła kochankę, każdy myśli, że ją puścił kantem dla bogatej, ślicznej młodzianki dziewczyny. I gdy scena przedstawia dwa pokoje, rozdzielone ulicą, możemy śledzić z zapartym oddechem: na lewo samotne męki dr. Katy, przeżywającej w wyobraźni co się dzieje w sypialni P-twa młodych, a na prawo, w tejże sypialni, noc poślubną P-twa Wagnerów i jak młoda miłość niewinnej, zakochanej dziewczyny, zwycięża uczucia przywiązania i dawnejsze zobowiązania, nie przypięczone w kościele i urzędzie. Bo porządek musi być. Ślub był. Sprawa dla dr. Katy przegrana. Tu jest ona na starym miejscu, a tam są oni w swym nowym życiu. Musi ustąpić, bo gdy słownie mówi: „Darować ukochanego człowieka innej kobiecie dla jego dobra, to więcej niż miłość” — stary profesor odpowiada jej równie słuszną sentencją: „Tak, ale darować i odkradać potem, to niegodne uczciwego człowieka”. I cały mądry plan dr. Kate upada, nawet owa karjera uczonego tonie w filisterskich miarach feścia „genialnego” Wagnera, a ona musi się wyrzec ukochanego człowieka, gdyż popelniała sama zbrodnię względem swej miłości. Czy chodziło autorowi o pokazanie, że gdy kobieta bierze w ręce inicjatywę i odpowiedzialność za bieg zdarzeń i los osób bliskich, to jest postępowanie nienormalne, a gdy mężczyzna, choćby i naiwny życiowo uczony, jest jej zbyt powolny, to skutki spadną przedewszystkiem na jej pełną inicjatywę i planów głowę? Bo przecie wygra młoda dziewczyna, prawie gąsiątka, tylko pełne wdzięku i kochające bezgranicznie.

Przypięła się do swego Jurka i nie da nikomu. I słusznie: beatus qui tenet. Cie kawem jest odwrócenie stanu posiadania. Tu mężczyzna jest objektem przetar-

gu, on „należy” do jednej, a potem do drugiej, gdyż one odegrywają w stosunku do niego męsko-aktywną rolę, w nowym stylu, dostępnym dziś kobiecie. Mężczyzna wychodzi z tego jakoś niedołągowato, no bo „genialny”. Role w sztuce p. Laszto są efektowne, ale i dość trudne. Naogół grano doskonale, z małymi zastrzeżeniami. Panie... piersza klasa! Tak p. Skrzydłowska (twarda, konsekwentna, mądra, wszystko sobie obliczyła i ułożyła z męską stanowczością, a potem szloch i cierpi), jak p. Suchecka, wyborna kokotka-filozof, jak i pełna wdzięku p. Ściborowa, świetnie swe role ujęły i wykonały finezyjnie, efektywnie i z niezmierną prawdą. Najtrudniejszą jest rola p. Ściborowej, zakochanej Klary Monti; autor postawił ją na granicy gąskowatości (kursy są dla niej tylko pretekstem by widywać ukochanego dr-a chemji), ale p. Ściborowa włożyła tyle wdzięku w tę grę i w b. niebezpieczną „napiętą” scenę nocy poślubnej, gdy jej młodość i miłość każą Jurkowi zapomnieć o dawnych związkach i utonąć w rozmiłowanych ramionach 20-letniej Klary, tyle włożyła prawdy i uczucia, że widzowie mieli wrażenie popelniania bezczelnej niedyskrecji w oglądaniu tej nocy poślubnej, którą p. Ściborowa prze-

żyła w naszych oczach niezmiernie delikatnie i subtelnie.

Świetnym starym profesorem był p. Neubelt, tylko zanadto robił ramolę w pierwszych aktach, zważywszy mądre i energiczne postępowanie w ostatnim, jego factotum Szyndele, p. Bonecki dał pyszny typ, miałabym pewne zastrzeżenia co do ujęcia roli Wagnera przez p. Łodzińskiego... albo ona jest źle postawiona przez autora, albo nie wydobyta. Choć dr. chemji, ale taką kukłą w rękach kobiet być nie może, takie popychadło nie mogłoby wzbudzać takiej miłości, przytem zbyt opryskliwie zaznaczał swą obojętność, by ulec żonie potem. Jakoś nie czuł się swobodnie w tej roli. Prawdą że nie miał czasu jej opracować objawia ją w ostatniej chwili z powodu choroby dyr. Szpakiewicza, który miał grać dr. Wagnera. Pomniejsze, słuchaczy politechniki i in. bardzo dobre. P. Dejunowicz dawał ton komiczny wyborny. Dekoracje śliczne, nastrojowe, proste, a w razie. Pomniejsze role kobiece pp. Jasińskiej, Gintelówny, Pawłowskiej też pierwszorzędnie wykonane. Sztuka, która będzie miała duże powodzenie, warto ją oglądać pod każdym względem.

Hro.

Epidemia grypy w garnizonach francuskich



W ostatnich dniach w wielu garnizonach na terenie całej Francji wybuchła epidemia grypy. W wielu miejscowościach w obawie przed epidemją urlopowano niemal cały skład garnizonu sanitarnego w celu zwalczania grypy. Na zdjęciu — sala paryskiego szpitala wojskowego Saint Mendé, zajęta wyłącznie przez chorych na grype

Decyzja prezydium klubu B. B. W. R. w sprawie dr. Polakiewicza

Prezydium klubu B. B. W. R. ogłosiło następujący komunikat:

„W dniu 13 lutego r. b. odbyło się posiedzenie prezydium klubu parlamentarnego B. B. W. R. celem powzięcia uchwały w sprawie wicemarszałka Sejmu, dr. Karola Polakiewicza w związku z orzeczeniem Sądu Obywatelskiego z dnia 17 grudnia r. ub.

Sąd Obywatelski w składzie: przewodniczący — gen. dyw. Gustaw Orlicz-Dreszer, członkowie: wiceprezydent Jan Pohoski, płk. Kazimierz Zagrodzki, sędzia Antoni Olbromski, mjr. Alojzy Gisak, — w konkluzji swego wyroku w sprawie p. p. wicemarszałka Sejmu, dr. Karola Polakiewicza i Tomasza Bernasia orzekł:

„Grupa zarzutów, zawartych w artykule p. Brzeszkówny w „Drodze Wiejskiej” Nr. 3 z 1933 r., dotyczących się deprawacji młodzieży i przeciągania jej z Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej do Związku Młodzieży Ludowej okazała się prawdziwa.

Natomiast bezpodstawne są zarzuty o braku ideologii i programu Związku Młodzieży Ludowej. Również niesłusznym i krzywdzącym jest zarzut, że p. wicemarszałek Polakiewicz jest graczem politycznym, że zmienił przekonania, przechodząc z partii do partii — albowiem p. Polakiewicz zawsze był wierny ideologii Marszałka Piłsudskiego.

Sąd stwierdza, że działalność p. wicemarszałka Polakiewicza i p. Bernasia, jako kierowników Związku Młodzieży Ludowej wyrządziła wielkie szkody z punktu widzenia społecznego i państwowego ruchowi i pracy młodzieży wiejskiej.”

W związku z powyższym orzeczeniem prezydium klubu powzięło następującą uchwałę:

„Stwierdzając na podstawie wyroku Sądu Obywatelskiego z dnia 17 grudnia 1934 r., że p. dr. Karol Polakiewicz stosował w swej działalności organizacyjnej niedopuszczalne metody pracy, prezydium klubu BBWR uznaje dalszą z nim współpracę na terenie społecznym i politycznym za niemożliwą.”

Morze to — płuca narodu

Przeciwko nadużywaniu nazwy „katolicki”

Aby zapobiec nadużywaniu nazwy „katolicki”, Komisja Prawna Episkopatu Polski postanowiła, że używanie przez organizacje, stowarzyszenia, instytucje, manifestacje przymiotnika „katolicki” w nazwie jest dozwolone tylko za wyraźną zgodą Biskupa diecezjalnego. (KAP)



Wzdłuż i wszerz Polski

— IKRA ŁOSOSIA — DAR ŁOTEWSKIEGO MINISTRA ROLNICTWA. Łotewskie ministerstwo rolnictwa ofiarowało rybnictwu polskiemu 1 milion ziarn ikry łososia, pochodzącej z zachodniej Dźwiny.

Dar ten przejął Związek Organizacji Rybackich, jako naczelna organizacja rybnictwa słodkowodnego. Związek ten zajmie się rozdziałem ikry pomiędzy krajowe wylęgarnie, zwłaszcza znajdujące się w górnych biegu Wisły.

Podarowana przez Łotwę ikra łososia posłuży do zarybiania Wisły, a jedno cześnie będzie stanowiła materiał doświadczalny dla rybackich stacyj, zwłaszcza w kierunku ustalenia wędrówek tej ryby. Łosóś bowiem jest t. zw. rybą wędrówną. Przeżywa on stale w morzu, wstępując do wód słodkowodnych, a więc do rzek tylko na okres tarła.

Łotwa i Polska, posiadając na terytorjum dorzecza rzek wspólnych zainteresowane są w zarybieniu swych terytorjalnych wód słodkowodnych. Dzięki darowi nastąpiło zbliżenie między rybactwem łotewskim i polskim na polu współpracy nad doświadczalnictwem i zarybianiem rzek.

— ZABEZPIECZENIE WYDM NA WYBRZEŻU. Na półwyspie Helskim rozpoczęto intensywne prace przy zabezpieczeniu wydm, zniszczonych przez burzę, szalejącą ostatnio nad Bałtykiem.

Na odcinku między Chałupami a Kuźnicą użyto kilka wagonów faszyny dla umocnienia zagrożonych wydm.

Również wre praca nad usunięciem wyrwanych z korzeniami lub splukanych przez wodę drzew lasu helskiego.

W porcie rybackim na Helu przystąpiono do usunięcia lodów, z których wichura potworzyła zwaly, sięgające przeszło 10 m. ponad miolo portu rybackiego.

Pozatem prowadzone są prace przy naprawie przewodów elektrycznych, które uległy prawie całkowitemu zniszczeniu, oraz przy naprawie pomostu drewnianego portu i uszkodzonych budynków, znajdujących się na odcinku zwalów lodu.

— ŻNIWO KATASTROF KOPALNIANYCH NO ŚLASKU I W ZAGŁĘBIU.

Według nieoficjalnych obliczeń w górnictwie węglowym Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego statystyka wypadków wykazuje znaczne pogorszenie się stanu bezpieczeństwa w kopalniach. Mianowicie od stycznia b. r. do obecnej chwili, wydarzyło się na tym terenie ogółem 21 poważnych wypadków kopalnianych, które pociągnęły za sobą w kopalniach ogółem 40 ofiar, a w „bieda-szybach” w ciągu ostatnich 6 miesięcy aż 160 ofiar.

Z cztery powyższej było w bież. roku na kopalniach 17 zabitych i 13 ciężko rannych, na „bieda-szybach” zaś w ciągu ostatnich 6 miesięcy — 81 zabitych i tyleż rannych.

W zestawieniu tem na pierwszym miejscu kroczy Śląsk, a mianowicie kop. „Matylda” z 16 ofiarami, z czego 3 śmiertelne, dalej kop. „Jacek” z 8 ofiarami, w tem 6 śmiertelnych i 2 ciężko rannych.

Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego najwięcej wypadków wydarzyło się na kop. „Paryż”, gdzie było 10 ofiar, w tem 4 śmiertelne. Niemal wszystkie te wypadki wydarzyły się wskutek obsunięcia się złoży i zaważenia się chodników kopalnianych.

— BUDOWA BAZYLIKI MORSKIEJ. Towarzystwo budowy Bazyliki Morskiej w Gdyni oblicza koszt budowy na przeszło 3 miliony zł.

Ogólna kubatura bazyliki wynosi 9551 m. sześć. Nie bacząc na bardzo niske fundusze, ja kiemi rozporządza, w stosunku do ogólnego kosztu, towarzystwo z wiosną rozpocznie planowe roboty ziemne oraz zakładanie fundamentów w przeświadczeniu, że całe społeczeństwo pośpieszy z pomocą.

— WISŁA RUSZYŁA. We czwartek wieczorem lody na Wiśle pod Warszawą ruszyły na całej szerokości rzeki. Woda stała opada. O g. 23 stan wody wynosił 214 cm. Żadnego niebezpieczeństwa wylewu niema.

— W 462 ROCZNICĘ URODZIN MIKOŁAJA KOPERNIKA odbyło się uroczyste posiedzenie Tow. Naukowego w Toruniu. Na posiedzenie przybył p. wojewoda pomorski Kirtiklis oraz przedstawiciele świata intelektualnego Torunia. Na posiedzeniu prezes Tow. Naukowego ks. Mańkowski omówił znaczenie dla nauki całego świata wiekopomnego dzieła Mikołaja Kopernika o obrotach ciała niebieskich, a dyr. Mocarski omówił działalność i rozwój „Książnicy Miejskiej im. Kopernika”.

— TARGI NASIENNE W KATOWICACH. Głeda Zbożowa i Towarowa w Katowicach urzędza w czasie od 25 lutego do 1 marca r. b. targi nasienne.

SANATORJUM DLA CHORYCH PIERSIOWYCH RUDKA
STACJA MROZY

INSTYTUCJA SPOŁECZNA NIE ZAROBKOWA

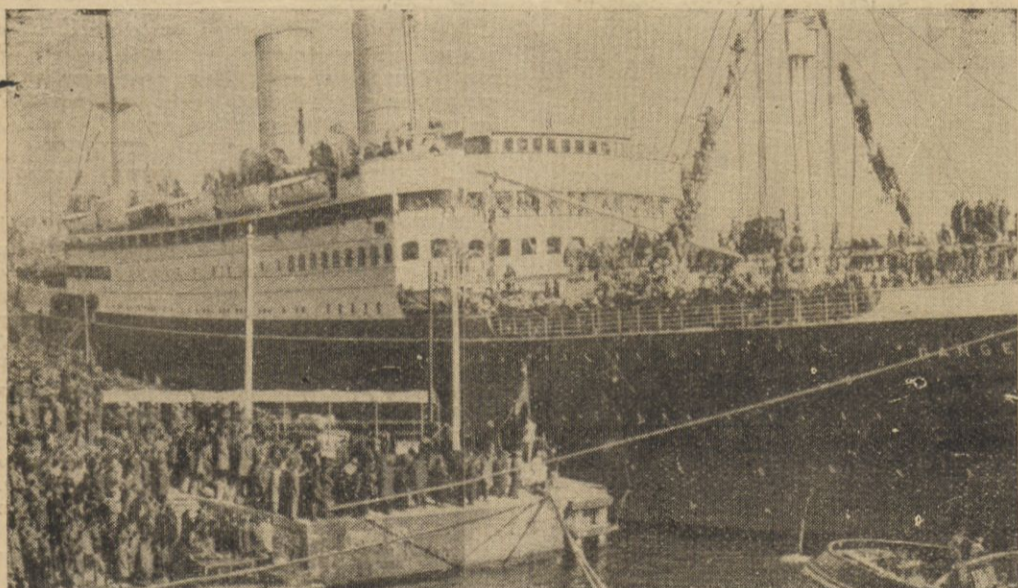
KOMITET W WARSZAWIE OSSOLIŃSKICH 4
OPŁATEK OBNIŻONE
na 3-ą klasę Zł. 7.—



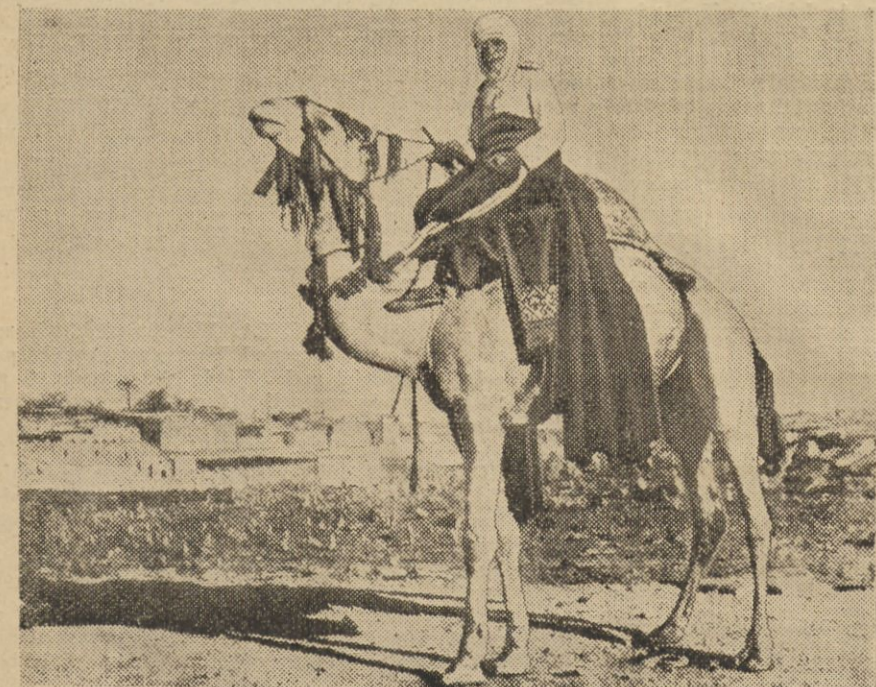
Abisyńskie oddziały wojskowe podczas ćwiczeń koło Addis Abeba.



Włoskie oddziały wojskowe podczas defilady.



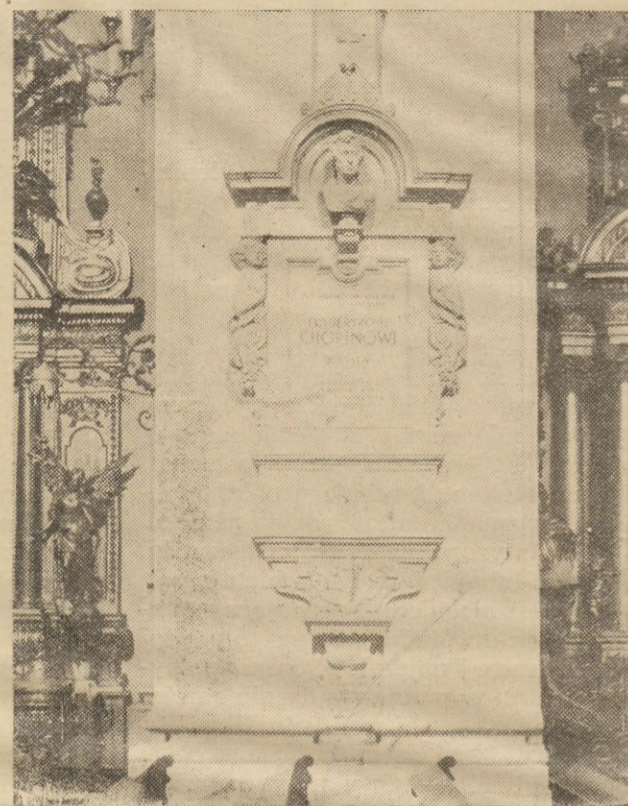
Odjazd pierwszego transportu wojsk włoskich do Afryki. W obecności olbrzymich tłumów, które zebrały się na pożegnanie wojska, odpłynęły pierwsze oddziały włoskie do północnej Afryki. Cywile żegnali żołnierzy z zapalem, życząc im zwycięstwa w Afryce.



General Emilio de Bono, b. włoski minister kolonij, mianowany naczelnym wodzem włoskim sił zbrojnych w Afryce wschodniej. Zdjęcie przedstawia gen. de Bono na wielbłądzie podczas inspekcji objazdowej.



Minister spraw wewnętrznych Sjamu Luang Pradit Manudharm.



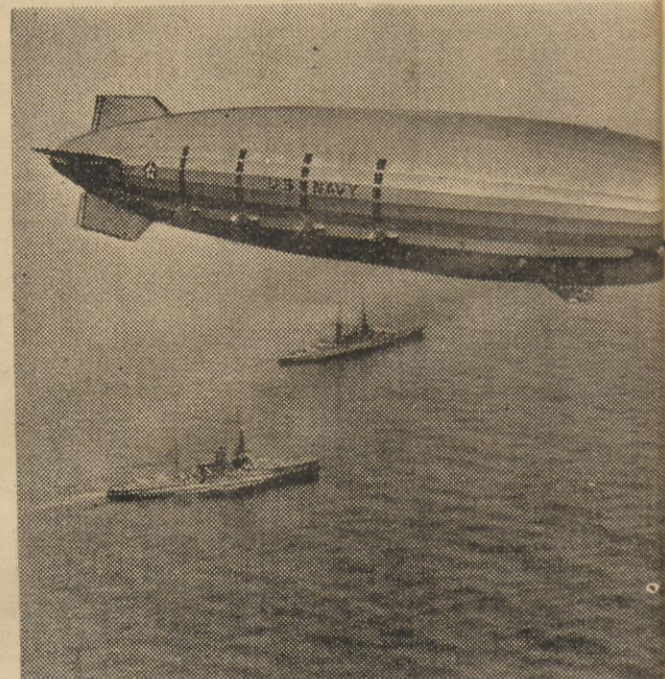
W dniu 22-go b. m. jako 125-ą rocznicę urodzin Fryderyka Chopin w miejscu spoczynku serca genialnego kompozytora, znajdującego w kościele św. Krzyża w Warszawie, na prawo kościół obronny w tym w roku 1807 brali ślub rodzice Chopina, a w dniu 22



Książę Walji w Tyrolu. Książę Walji sfotografowany miłośnikami nart podczas wyścigów narciarskich w tyrolskim Kitzbühel, dokąd książę przyjechał



Dwaj wojskowi naczelnicy abisyńscy.



Katastrofa sterowca w Ameryce. Sterowiec „Macon” uległ katastrofie sfotografowany podczas manewrów floty

BIEŻĄCA RACJI

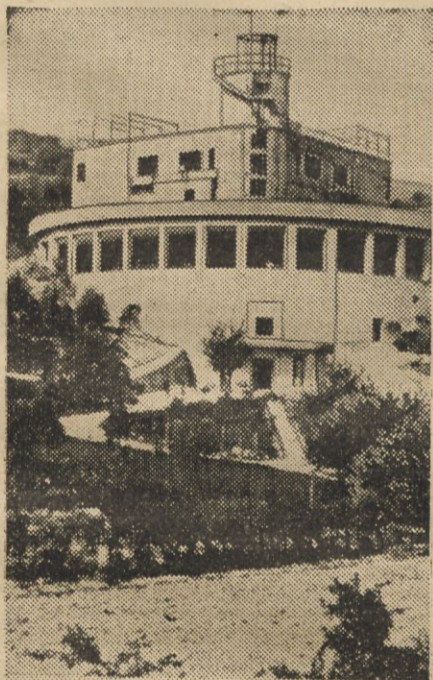
RODZIN CHOPINA.



W dniu, inr. odbyło się poświęcenie odrestaurowanej tablicy w kościele św. Krzyża. Na zdjęciu — na lewo tablica poświęcenia nad Bzurą, zbudowany w XVI wieku. W kościele w 1810 r. był tam ochrzczony Fryderyk Chopin.



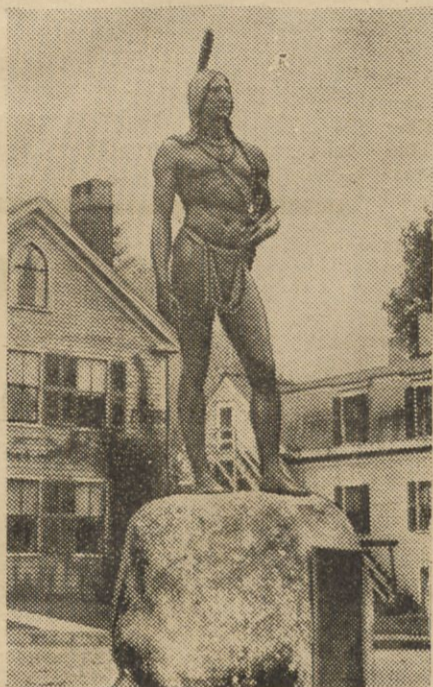
Wraz z paru innymi w ośrodku sportów odpoczynek.



Dom w słońcu. Pewien włoski inżynier w pobliżu Werony zbudował dom, w którym od rana do wieczora promienie słoneczne zaglądają do okien. Umożliwia to specjalny motor, który górne piętra domu obraca do słońca jednocześnie z obrotem tarczy słonecznej.



Dokoła jubileuszu króla Jerzego. Znany rzeźbiarz londyński Ward Willis podczas pracy nad popiersiem króla.



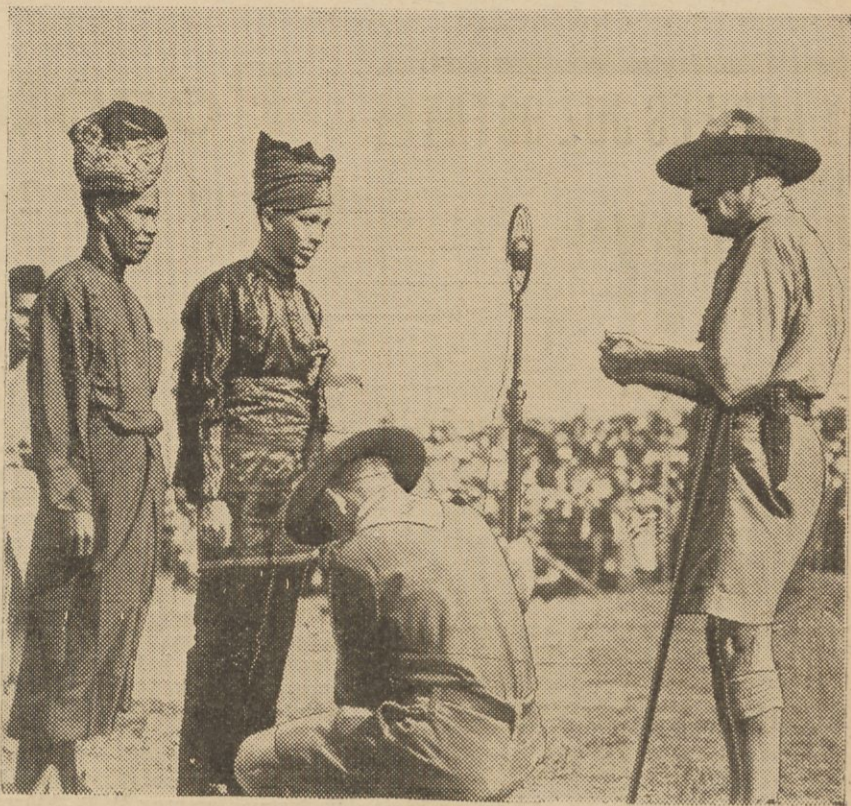
Posąg Indianina. W jednym z miast Ameryki Północnej został odsłonięty posąg Indianina ku zachowaniu pamięci o indiańskim szczepie Massasitów, których namioty stały na miejscu obecnego miasta.



Mistrz świata w łyżwiarstwie, Norweg Ivar Ballangrud, na starcie w Berlinie.



Rozstrzygnięcie kwestji klauzuli złota. Członkowie najwyższego sądu apelacyjnego, którzy wydali wyrok w sprawie klauzuli złota. W pierwszym rzędzie od lewej strony: Brandeis, van Dewanter, Hugnes (prezes sądu), Mc Roy i Sutherland. W tylnym rzędzie od lewej strony: Robert, Butler, Stone i Gardozo.



Najwyższy zwierzchnik harcerzy całego świata, lord Baden-Powell otrzymał od jednego z książąt malajskich kosztowny upominek podczas wielkiego zlotu harcerzy w południowej Australji. skąd szef harcerstwa zamierza rozpocząć wielką podróż i w różnych krajach propagować ideę harcerstwa.



Wyrok śmierci na Hauptmanna (zdjęcie przesłane drogą telegraficzną z Ameryki). Policja wyprowadza Hauptmanna z sali sądowej po ogłoszeniu wyroku śmierci.



Mrs. Vanderbilt walczy o swą córkę w głośnym procesie, tak zw. „Gloria process”, dzięki któremu na swej osobie skupiła uwagę całego świata. Na zdjęciu mrs. Vanderbilt, sfotografowana na balu w Nowym Yorku razem z swą siostrą, lady Furness, która przyjechała z Anglii na proces siostry.



Rockefeller jnr. w policji. Jako jeden ze środków walki z przestępstwami, służą odbitki palców, które każdy obywatel amerykański musi dostarczyć policji. Szczególnie dotyczy to milionerów i wielkich magnatów przemysłowych. Na zdjęciu — John D. Rockefeller jr. zostawia w policji odbitki swych palców.

CZY KUPIŁEŚ JUZ OSTATNI

NUMER

„DEKADY“

POŚWIĘCONY

Wilno i Wileńszczyźnie

UCZELNIE — ORGANIZACJE
AKADEMICKIE — SPOŁECZNE —
PRZEMYSŁ — HANDEL — ROL-
NICTWO — LITERATURA —
TEATR — FELJET. — KRONIKADO NABYCIA WE WSZYSTKICH
KIOSKACH, NA DWORCACH,
U KOLPORTERÓW ULICZNYCH

CENA 10 GR.

ODDZIAŁ W WILNIE: R. POPŁAWSKI
UL. MICKIEWICZA 30, M. 1.Zjazd dyrektorów
szpitali

Dzisiaj zakończył się dwudniowy zjazd dyrektorów szpitali z terenów wojew. wileńskiego i nowogródzkiego. W zjeździe brali udział dyr. Służby Zdrowia przy Departamencie Zdrowia Min. Pracy i Opieki Społecznej dr. Adamski oraz naczelnik szpitalnictwa przytem Min. dr. Przywieczerski.

Obrady dotyczyły spraw sanitarnych i szpitalnictwa na terenie województw wileńskiego i nowogródzkiego.

Pogotowie przeciwpowodziowe

Na Wilji około 2 m. ponad stan normalny. Niebezpieczeństwa powodzi niema

W związku z ociepleniem się i przybojem Wilji wczoraj zwołano organizacyjne posiedzenie komitetu przeciwpowodziowego w Wilnie pod kierownictwem starosty grodzkiego p. Wielowiejskiego.

Komitet został powołany do życia i rozpoczął już działalność. Na czele komitetu stanął starosta grodzki, a w skład jego weszli przedstawiciele: zarządu miasta, władz wojskowych, Dyrekcji Kol., Polskiego Czerwonego Krzyża, P. K. O., Policji i Straży Ogniowej.

Komitet dzieli się na 5 sekcji: pogotowia technicznego, bezpieczeństwa, sanitarno-żywnościowego, kołowo-łączności oraz budżetowo-finan-sowa.

Na posiedzeniu komitetu wyjaśniono, że jakkolwiek poziom wody na Wilji podniósł się o 1 m. 89 cm. i jest tendencja do dalszego przyboru, to jednak według ogólnej oceny nie przewiduje się w tym roku niebezpieczeństwa powodzi.

Z dniem wczorajszym uruchomiony został posterunek rzeczny P. P., którego chwilowa sie-za ubiła niebezpieczeństwo powodzi Wilnu nie zagraża. Przybór wody na Wilji w dniu 22 b. m. wahał się od 2 do 3 cm. na godz., a w dniu 23 bm. w pewnych okresach wzrastał o 6 cm. na godz. osiąga-jąc o godz. 12 424 cm. t. j. 189 cm. ponad poziom normalny.

Groźba powodzi może być aktualna dopiero gdy stan wody podniesie się o 5 m. 25 cm. ponad poziom normalny.

Wczoraj starosta grodzki oraz przedstawiciele władz bezpieczeństwa i zarządu miasta zmuszali brzegi Wilji zwłaszcza odcinki najbar-dziej zagrożone i stwierdzili, że narazie niebez-peczeństwo powodzi Wilnu nie zagraża. Przybór wody na Wilji w dniu 22 b. m. wahał się od 2 do 3 cm. na godz., a w dniu 23 bm. w pewnych okresach wzrastał o 6 cm. na godz. osiąga-jąc o godz. 12 424 cm. t. j. 189 cm. ponad poziom normalny.

Groźba powodzi może być aktualna dopiero gdy stan wody podniesie się o 5 m. 25 cm. ponad poziom normalny.

Należy zaznaczyć, że zbudowane ostatnio wały przez zarząd miasta dostatecznie zabezpieczają najbardziej zagrożone odcinki. Wysokość tych wałów jest o 50 cm. wyższa od najwyższego poziomu wody notowanego w czasie wielkiej powodzi w 1931 roku.

Przewidując, że w niektórych punktach nowozbudowanego wału woda może poczynić wyrwy zarząd miasta przygotował odpowiednią ilość faszyny, celem ewentualnego umocnienia.

Również zarząd miasta przygotował 1500 worków do piasku, które użyte zostaną w razie potrzeby.

W obrębie miasta lody ruszyły jedynie na odcinku między folwarkiem Tuskulany a Zwierzyniecem. W górnym biegu Wilja stoi jeszcze.

Koło mostu Zielonego i Zwierzynieckiego utworzyły się zatory lodowe, które w godzinach popołudniowych spłynęły. Mosty na Wilji są dostatecznie zabezpieczone, jedynie most na Wilence wiodący do Klubu Szlacheckiego nie jest pewny i w razie potrzeby zostanie rozebrany.

W związku z ruszeniem Wilenki onegdaj utworzył się duży zator koło ujścia do Wilji. Ponieważ sytuacja była dość groźna, zaalarmowano straż ogniową oraz oddział saperów. Zator usunął zapomocą środków wybuchowych.

Obecnie wody Wilenki na terenie miasta wylaniem narazie nie grożą. Przybór wody nie jest gwałtowny.

Wpływ pogody na choroby

Niektóre z chorób śmiało nazwać można sezonowymi, pojawiają się one bowiem regularnie w pewnych porach roku i nasilenie ich zmniejsza się, a nawet znikają zupełnie z nadejściem innej pory. Jak typową chorobą wiosenną jest naprzykład odra i koklusz, a malarja jest chorobą letnią — to znowu grypa, dyfteryj, osiagają największy rozwój jesienią i zimą. W tym też okresie najdotkliwiej odczuwać się daje reumatyzm, artre-

tyzm oraz podagra. Dużo jest środków do łagodzenia dolegliwości i leczenia schorzeń, lecz względnie mało jest takich, które dzięki swemu udatnemu połączeniu, oraz składowi, są najbardziej skutecznymi. Tabletki Togał stosuje się w reumatyzmie, artretyzmie, grypie, przeziębieniach, bólach stawów i mięśni, oraz tak częstych, łamaniach w kościach połączonych z bólem głowy.

RADJO
WILNO

NIEDZIELA, dnia 24 lutego 1935 r.

9,00: Sygnał czasu i pieśń. 9,03: Muz., 9,07: Gimnastyka. 9,22: Muzyka. 9,30: Dziennik por. 9,40: Muzyka. 9,45: Chwilka pań domu. 9,50: Progr. dzien. 10,00: Transm. nabożeństwa. 11,00: Muzyka z płyt. 11,40: „Walka ze szkodnikami sadu w marcu“. 11,50: Kom. met. 11,53: Przerwa. 11,57: Czas. 12,00: Handel — „Oda do św. Cecylii“. 13,00: „Przez lądy i morza“. 13,15: Poranek muzyczny z Filh. Warsz. poświęcony Fr. Chopinowi. 14,00: Godzina życzeń. 15,00: „Samorząd w wiejskiej gminie“. 15,15: Audycja dla wszystkich. 16,00: „Urzędnik — encyklopedysta“ (groteska). 16,20: Recital śpiewaczy Heleny Weybergowej. 16,45: Lamiłówka dla dzieci starszych. 17,00: Koncert orkiestry wiejskiej. 17,50: Historia sztuki w opracowaniu polskich uczonych. 18,00: Chirurg i śmierć — sl. 18,45: Młodzież na wsi. 19,00: Muzyka lekka w 19,50: Feljton aktualny. 20,00: Reportaż z meczu bokserskiego Warszawa — Berlin. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Jak pracujemy w Polsce. 21,00: Na wesołej lwowskiej fali. 21,30: Wiad. sportowe. 21,45: Audycja poetycka — „Tworzenie się grupy“. 22,15: Muzyka taneczna. 23,00: Kom. met. 23,05: Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 25 lutego 1935 r.

6,45: Pieśń. 6,48: Muzyka. 6,52: Gimnastyka. 7,07: Muz. 7,15: Dzien. por. 7,25: Muzyka. 7,35: Chwilka pań domu. 7,40: Program dzienny. 7,50: Pogadanka LOPP. 11,57: Czas. 12,00: Hej-nał. 12,03: Kom. met. 12,05: Przegląd prasy. 12,10: Muzyka z płyt. 12,30: Transm. z Zakopanego — „Święto Zimy“. 13,30: Dziennik połud. 15,30: Wiad. o eksporcie. 15,35: Odcinek powieściowy. 15,45: Kone. Ork. Adama Hermana. 16,45: Lekcja jęz. niemieckiego. 17,00: Śląskie tańce ludowe. 17,25: Kwadrans dla ponturych. 17,35: Pieśni w wyk. Heleny Karbowskiej. 17,50: Osobliwości z dziedziny liczb. 18,00: Koncert reklamowy. 18,05: Z ówskich spraw aktualnych. 18,15: Recital fort. Jakóba Gimpla. 18,45: Nad Świtezianą — pog. kraj. dla dzieci starszych. 19,00: Słuchowisko „Domek z kart“ zrad. 19,45: Program na wtorek. 19,50: Wiad. sport. 20,00: Jak pracujemy w Polsce. 20,05: Krótki koncert na gitarze. 20,15: Transm. z Berlina uroczystości Tow. Polsko-Niemieckiego. 21,05: Dziennik wieczorny. 21,15: C. d. transmisji z Berlina — Arje i pieśni w wyk. Jana Kiepurzy. 22,00: Odczyt z cyklu — Dziwy ciała ludzkiego — „Serce najsprawniejszy motor“. 22,15 Skrzynka pocztowa ogólna. 22,30: Muzyka taneczna. 23,00: Kom. met. 23,05: Muzyka taneczna.

MAMO!

Pozostań młodą



Synowie i córki lubią młodą wyglądającą matkę — tak samo zresztą, jak mężowie. Nauka doszła obecnie do wniosku, że skóra rmarczy się i starsze jedynie przez wtopniowy zanik żywności składników. Te ży-otne i odmładzające składniki właśnie utrzymują młodzieńczą, jasną i piękną skórę. Może Pani je odzyskać i znowu młodą wyglądać przez zwykłe stosowanie Kremu Tokalon, różowego. Jakby zwiędła nie była Pani skóra i jak głębokie by nie były na twarzy Pani ślady, pozosta-wione przez wiek, niech Pani spróbuje użyć dziś wieczór jeszcze Kremu Tokalon różowego. Szczę-śliwy wynik jest gwarantowany w każdym wy-padku, lub pieniądze zostają zwrócone.

Po I-ej klasie

W ubiegły piątek zostało zakończone cią-gnienie I-ej klasy 32 Loterii Państwowej. W tym ostatnim dniu została wylosowana główna wy-grana 100.000 zł., która padła na Nr. 161.896.

Los ten kupiony był w jednej z kolektur lwowskich przez kilka osób. Jedną ówiarłką jest w posiadaniu lwowianki p. Sz., 2 ówiarłki posiadają pp. A. T. i M. J. również ze Lwowa. Ostatnią ówiarłkę posiada p. M. A., zamieszkały w Jarosławiu k/Przemyśla. Każdy z tych szczę-śliwych graczy otrzymał na czysto 20.000 zł. gotówka. Spory pieniądź na dziśjsze ciężkie czasy. Charakterystycznym jest, że wszyscy gra-jący na Nr. 161.896 od dłuższego czasu stale kupowali ten sam numer, czekając cierpliwie, aż szczęście im się uśmiechnie. Wytrwałość ich została sownie nagrodzona.

Z większych wygranych w I-ej klasie obecnej loterii — zł. 50.000 padło w dniu 21 b. m. na Nr. 5695. Sumą tą podzielono się kilku stałych graczy loteryjnych, drobnych kupców i rzemieślników łódzkich.

Pozatem szereg mniejszych wygranych po 20.000, 5 po 10.000, 10 po 5.000 zł. i mnóstwo pomniejszych wylosowano na losy, zakupione w różnych miejscowościach Rzeczypospolitej. Fortuna okazała się sprawiedliwa i rozdzielała równomiernie na całym terenie swoje dary.

Właściciele blisko 30.000 ówiarłki, na któ-rych numery padły wygrane po 50 zł., wygrane które są właściwie dawnymi t. zw. „stawkami“, otrzymali stosunkowo niewiele, ale w każdym razie będą mogli bez żadnych dla siebie kosztów otrzymać swoje numery losów do 2-ej klasy. Może właśnie ta pierwsza niewielka wygrana będzie wstępem do wielkiego uderzenia w posta-ć głównych wygranych w 2-ej klasie, których jest dwie po 100.000, nie mówiąc już o innych mniejszych po 50.000, 20.000 i t. d.



Matko!

Jeśli chcesz, by dziecko Twoje miało przez całe życie zdrowe uzębienie — czyść mu ząbki od ukończenia drugiego roku życia specjalną, smaczną pomarańczową pastą do zębów dla dzieci

BEBEDONT
SZOFMANA

PRZEWROT W HIGIENIE DZIECKA

O wileńskim „Młodym lesie“

Od jednej z naszych czytelniczek otrzy-mujemy poniższe uwagi:

Byłam na filmie „Młody las“. Tragedja, jaka przeżywała nasza młodzież szkolna w 1905 roku jest mi tak bliska i droga, iż wróciłam wstę-ż śnięta do głębi duszy. — Jestem już stara ko-bięta, której dzieci w tym czasie właśnie kształ-dziły się w gimnazjum rosyjskim i najwyższy udział brały w tej, tak trudnej walce — o szko-łę polską.

Tu u nas, na ziemiach wschodnich była ona o wiele trudniejsza niż w ówczesnym „Króle-ństwie“, dłuższa i zawzięta. A ja przeżywałam wraz z dziećmi te chwile ciężkie, często groźne i niebezpieczne, ale szczytne i piękne nieraz. Przeżywałam nietykko sercem trwożnym matki, ale i umysłem kobiety, zdającej sobie dokładnie sprawę z doniosłości wysiłków dzieci, rozumie-jącej ich cele i całą duszą dzieliłam ich trudy i mękę, pomagając im w tej walce bohaterskiej — wiele sił. To też film ten obudził we mnie wspomnienia tych przeżyć — i stanęły mi one przed oczami — jakby to było dziś.

Dawny plac „Murawjewa“ (dziś Napoleona), na nim zebrane dzieci wszystkich szkół Wilna, które zastrajkowały w tym dniu. Na plac wjeżdża oddział kozaków i zaczyna „nabajkami“ roz-pędzać tę młodzież i dzieci, a oni nie chcą się rozjechać i skupiają się ściślej pomimo razów bo-lesnych. Scenę tę straszna widzę z okien mego mieszkania, wychodzących na plac. Namawiano mnie, bym biegła wyrwać stamtąd moich młod-szych synów, ale pomimo bólu i trwogi o nich nie zrobiłabym tego nigdy; wiem, że synowie nie opuściliby w takiej chwili swych kolegów i przyznawałam im zupełną słuszność.

W kinie byłam, nie mogłam więc z nikim dzielić tych wrażeń i uczuć, co mi duszę przepęł-niały. W antrakcie rozzejrzałam się wokoło czy nie zobaczę ludzi, na których twarzach odbija-łoby się wzruszenie, zbliżone do tego, jakie ja odczuwałam. Nie było prawie wcale starszych kobiet ani mężczyzn. Sala kina była przepelnio-na dziećmi z najmłodszych klas szkolnych, tro-chę młodzieży obu płci rozbawionej, roześmia-nej, lub bezmyślnie obojętnej. Na żadnej twa-

rzy nie spostrzegłam wzruszenia. Uczułam się w tem otoczeniu samotną, jakby obcą.

Tak, dla tych szczęśliwych dzieci, co wyros-ły już w wolnej Polsce — te rzeczy były niezro-zumiałe, nawet st. młodzież widziała w tem tyl-ko mniej lub więcej zajmujące i wesołe przedsta-wienie, wybuchiły śmiechem w miejscach naj-tragiczniejszych. Zmartwiło mnie to, jestem sta-rą pedagogiczką z zamiłowania, kocham dzieci i wierzę mocno, że w każdym sercu dziecięcym łatwo obudzić odczucie wszystkich co szlachet-ne i piękne, ale trzeba umieć mówić do nich.

Obok mnie w końcu siedziała jakaś maleńka dziewczynka, koleżanki jej były nieco dalej i właśnie śmiały się w najlepsze, gdy ta maleńka zaczęła mnie pytać o niezrozumiałe dla niej mo-menty, w których odczuwała widocznie coś nie-radającego się do śmiechu. Gdy jej odpowiedzia-łam na parę pytań, poprosiła mnie o dalsze objaś-nienia, a w antrakcie już z gorączkowym za-jęciem wypytowała o dalsze losy bohaterów fil-mu. To dziecko stało mi się bliskie w tej chwili, bo trafiłam do jej serduszka. Ale jednocześnie zrozumiałam obojętną bezmyślność tych wszyst-kich dzieci. One nigdy nie słyszały widocznie o tem, co ich rodzice przeżywali w młodości. Nikt im nie opowiadał o martyrologii ówczesnej mło-dzieży — to dla nich niezrozumiałe uczucia. Ina-czej patrzyłyby one może na ten film, żeby im przyszło na myśl, że jednym z tych uczniów tak prześladowanych, mógł być ich ojciec. Dlatego dobrze byłoby opowiadać im o trudnych losach ich rodziców w szkołach rosyjskich.

Niechże umieją cenić to wielkie szczęście — wolną Ojczyznę, zdobyłą krwią i bohaterstwem tych właśnie, prześladowanych przez wrogów uczniów — późniejszych obrońców Ojczyzny, z których niejeden dziś pewnie ciężko pracuje, by dzieci jego mogły zdobywać naukę w wolnej polskiej szkole.

Hel. Rus.

Sala Śniadeckich U. S. B. — Niedziela 24.11. 1935 r. g. 7.30 w.

KONCERT warszawskiego
chóru „HARFA“

powracając z występów w Estonji i Łotwie. Bilety w cenie 3 zł. — 40 gr. do nabycia w cukierni Czerwonego Sztalla, w dniu koncertu przy wejściu na salę od 3-ej pp. Szczegóły w programach

KOLUMNNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślńskiego

Pisarz rewolucyjny w terażniejszości

Nowy (2-gi) nr. „Dźwigarów” przynosi mierne wiersze, ale ciekawe i ważne artykuły. Dzięki jednostkowemu wysiłkowi J. Łobodowskiego, który szczęśliwie łączy odwagę cywilną z kompetencją, „Dźwigary” są jedynym u nas — lewicowym piśmie literackim serio. Wilnu „Lewemu”, które parę lat temu było jedynym z przodujących ośrodków młodzieżowej myśli radykalnej, a dziś przypomina zaciętanek z „Kollokacji”, chcieliśmy pokazać „dobrą robotę” niestety — spowodu braku miejsca — w dość jednostronnym i barbarzyńskim skrócie. Red.

W obawie przed wilczemi dólami, które kopia przed proletariatem maskując się „lewymi” skrzydło burżuazji, marksizm polski symplifikuje wiele procesów i zjawisk, upraszcza je, nie zdając sobie sprawy z tego, że upraszczanie pociąga za sobą prostactkie i spłycające deprecjonowanie wartości kulturalnych. Najjaskrawiej uwytkła się to w dziedzinie literatury i sztuki, które nie znoszą metod tego rodzaju i reagują na ich aplikowanie zawsze obniżeniem poziomu.

Od polskiego pisarza marksistowskiego wymaga się, aby w stu procentach dopasował swój utwór do a priori założonej formuły socjologicznej. Jeśli realizacja artystyczna wprowadza najmniejsze choćby odchylenia, pisarza poddaje się ostrej inkwizycji, kwestjonuje się jego szczerść i radykalizm. Metoda taka, szkodliwa zawsze, specjalnie zabójcza staje się w zastosowaniu do młodych, niewyklarowanych jeszcze pisarzy. Teror, uprawiany przez ortodoksyjnych doktrynerów, nie mających przeważnie żadnego pojęcia o prawach artystycznego tworzenia, bywa niekiedy istotnie przeraźliwy. Bezład myślowy i uczuciową tępotę identyfikuje się z niezłomnością, brak jakiegokolwiek fermentu myślowego, wynikły z elementarnych niedoborów wykształcenia, kwalifikuje się jako nieugięta postawa ideowa. W wyniku powstają takie paradoksy, że rentjerzy, topiący swą proletariacką ortodoksyjność w półczarnej przy kawiarnianych stolikach dyskwalifikują szczerść i wartość młodych pisarzy, pozostawionych samym sobie w przelamywaniu burżuazyjnego światopoglądu środowiska.

Nigdzie nie spotkałem się z tak plotkarską atmosferą, jaka panuje wśród polskich sfer lewicowych. Ten jest oportunistą, tamten wydrętkował wiersz w obcym piśmie, ów wpadł w takie czy inne odchylenie, jeszcze któryś nie budzi zaufania, wogóle „brzydki” o nim mówią. Anonimowa plotka wędruje. Rodzą się insynuacje, podejrzenia, koszmarny system prawie zawsze niczem nieuzasadnionej inwigilacji.

Większość polskich pisarzy radykalnych to epigoni sztuki burżuazyjnej, w szlance starych form wtłaczający nową anegdotę. Mamy gotową rekwizywornię rewolucyjnego oburzenia, schemat bojowych marsyljanek, nawet graficzne formy kropła w kropkę podobne do siebie. Poezji w tem wszystkim niema.

Zwracam uwagę, że polscy pisarze i poeci proletariacki czerpią tematy do swoich wierszy przeważnie z niepolskiej rzeczywistości. Ten swój pseudo-proletariacki egzotyzm, każący pisać o Niemczech hitlerowskich, Ameryce, Japonji i Chinach, przy jednoczesnej rezygnacji z rzeczy i spraw najbliższych, podaje w wątpliwość autentyczność twórczości, świadczy o jej papierowości i wskazuje na kroniki dzienników, jako główne źródło inspiracji.

Estetyczny analfabetyzm i zupełna ignorancja autonomicznych praw, którymi rządzi się twórczość artystyczna — to zjawiska, proszące się o szybką i gruntowną likwidację. Nie można metod dobrych w życiu politycznym i społecznym stosować do procesów artystycznych. A przede wszystkim trzeba zrobić jedno — rozróżnienie. Wiersz agitacyjny o charakterze politycznym może spełniać swą aktywistyczną rolę i nie mieć żadnego artystycznego znaczenia...

Sztuka jest narzędziem walki klasowej ale cecha ta nie może być uważana za jej istotę ponieważ o tem, czy dany utwór należy do sztuki decydują wyłącznie względy estetyczne. Podkreślam elementarność tych określeń, które jednak nie zawsze docierają do świadomości pisarzy. Na pytanie „czem jest sztuka?”, nie wolno odpowiadać „sztuka jest narzędziem walki klasowej”. Natomiast faktem jest, że sztuki, której istotą da się określić tylko w granicach estetycznych, klasy społeczne używają zawsze i wszędzie, jako narzędzia w walce z innymi klasami. Jeszcze trafniej — sztuka jest terenem walki klas.

Ignorowanie wartości artystycznych utworu poetyckiego, ekskluzywność w podejściu do niego wyłączenie od strony treściowo-ideologicznej mają swoje źródło najprawdopodobniej w dualistycznym odgraniczeniu treści od formy. Dualizm ten został już dawno i gruntownie skompromitowany. Każdy utwór artystyczny jest jednolity, łącząc w sobie obydwie elementy. Można wprawdzie upierać się przy podziale na co i jak, ale sam taki podział jest czystą abstrakcją i znika z chwilą, gdy przedmiot estetyczny staje się. Definiując — *treść wyrażona przez chwyt artystyczny nie istnieje w tej samej postaci poza sztuką, ponieważ, stając się zjawiskiem estetycznym w szeregu innych elementów formalnych, zyskuje samodzielne i niepowtarzalne istnienie*

Marksizm skłonny jest do wyłącznego stosowania metody socjologicznej; jest to błąd, ponieważ w ramach tej metody sztuka nie tłumaczy się całkowicie. Dopiero wszechstronne oświetlenie dzieła artystycznego, jako zjawiska społecznego, moralnego, poznawczego z jednej strony i estetycznego z drugiej, nie jest wulgaryzacją, ani symplifyzmem i daje właściwy stosunek do sztuki.

Ten właściwy stosunek utrwalił się jednak nie wcześniej, aż działacze polityczni uznają swą niekompetencję w sprawach artystycznych i zrezygnują z ingerencji w dziedzinie, w której tylko fachowiec może zabierać głos i pretendować do roli kierowniczej. Józef Łobodowski.

Na marginesie nowej poezji

II *

Poszukiwanie nowych dróg rosyjskiej poezji przyszłości, „futuro-poezji” rozpętało się na dobre w roku 1910, kiedy wyszedł z druku zbiór wierszy nowych poetów-futurystów pod paradoksalnym tytułem „Śmierć sztuce!”. W barwnej tej książce znalazły się utwory awangardy rosyjskiej. „Śmierć sztuce!” przysporzyła jeszcze więcej namiętnych dyskusyj, z których wyłaniały się kolejno różne odcienie i kierunki twórczości awangardowej. Niektóre z nich powstały samorzutnie, inne znów zostały zapożyczone z Zachodu.

Głównym tłem jednak i odskocznią dla nowych prądów w poezji rosyjskiej był eklektyczny modernizm, ten charakterystyczny produkt literatury zachodniej, który przeschępliła do Rosji twórczość Przybyszewskiego i Verlaina. Z biegiem czasu awangardziści, zarówno polscy, jak rosyjscy zapomnieli o tych wzłach; od pierwowzorów różni się twórczość awangardy nie tylko formą, ale i treścią; nie zmniejsza to jednak znaczenia duchowych ojców.

Hasło zerwania z przestarzałą formą i treścią „starej sztuki”, oraz ostre napady na jej podstawy i starsze pokolenie literackie, dokonywane na łamach niezliczonych almanachów i pism literackich cierpiały jednak na brak programu pozytywnego, a może raczej na ich nadmiar. Zasadny nowej sztuki okazały się trudne do ustalenia, gdyż każdy poszczególny kierunek miał własne poglądy na przyszłość sztuki. W poszukiwaniach tych niektóre grupy dochodziły do absurdu. Poeta Kruczenych np. głosił, że zwyczajny „mieszkański” język, którym posługują się ogół, skostniałe pospólstwo, nie jest w stanie oddawać prawdziwych uczuć nowego poety. Kruczenych pisał wobec tego wiersze w języku stworzonym przez siebie samego:

Nasantos lesontos
Futz lis natrafuntzu
Dyw był szczul —
Cha wa ba ul...

Wielomir Chlebnikow, jeden z czołowych poetów awangardy, kładł główny nacisk na formę, negując zupełnie treść. Inny odłam awangardowy, z Walerym Briusowem na czele, zbliżał się do awangardy francuskiej.

Wszyscy prawie awangardziści byli poglądów lewicowych i wszyscy byli zgodni w ostrej walce z tradycją literacką. (Patrz almanachy: — „Precz z Puszkinem”, — „Niech żyje nowy Apollo!”, — „Precz z gramatyką” i in.). „Odblonawiano” w tych przedwojennych jeszcze latach gorliwie. „Każdy z nas potrafi pisać jak Puszkim. To bagatelka, lecz nikt z nas o tem nawet nie myśli, gdyż leży na nas wyższa misja stworzenia podstawy nowej poezji, a zarazem zburzenie zeta-

*)Porównaj „Kol. Lit.” z dn. 17 bm.

List z Paryża

Aux chiottes les meteques

Luty w Paryżu zaczął się trochę burzliwie. A więc strajk studentów, mobilizacja sił do obchodu rocznicy zajść 6 lutego 1934 roku i obławę, potem pomniki na place Concorde pomalowane minją na czerwono przez nieznanych sprawców i defilady kirasjerów w śmiesznych kurtkach i jeszcze ruchliwy humor kawiarni w Quartier Latin. Na murach dużo napisów kredą: każda partja chce swoją egzystencję zaznaczyć. „Front commun” rysuje trzy strzały, albo sierp i młot. Rojaliści wypisują „Vive le roi” — zresztą jest to bardzo niewygodne hasło — wy starczy wstawić jedno „L” i napis zmienia swoją dostojną formę na mniej uroczystą, ale bardziej zrozumiałą: „vive le roi!” czyli poprostu „niech żyje pieczeń!” („Nie widziałem” ani jednego napisu bez tej niewinnej przeróbki). Dość do tego trzeba jeszcze różne brzydkie epitety pod adresem ministrów i mężów stanu Francji, odrobinę pornograficznych sentencji — a będziemy mieli obraz ściennej literatury. Zresztą ciągle przybywają nowi twórcy, inwencja ludu jest w tej dziedzinie niewyczerpana... Np. wybuchł strajk studentów i czerwono przybito jeszcze jedno hasło: „La France aux Français”, i kilku innych których nie śmiem powtórzyć.

Strajk oglądałem z rozczuleniem. Powodem jego było „zajmowanie posad we Francji przez cudzoziemców”, a więc historia znana i jasna

dla kogoś kto asystował ekscesom antyżydowskim w Wilaie czy w Warszawie. Przypomniałem zielone wstążeczki, palki, niespokojny ruch przy bramach uniwersytetu, wrzaski bitych i śpiewy bijących. I tu, (jak zwykle) zaczęła medycyna. Potem już na wszystkich wydziałach zjawiali się waleczni krzyżowcy (z Jeunesse Patriotique i Croix de Feu) i wypłaszali z sal wykładowych pilniejsze studentki.

Grała orkiestra, tłum gromadził się na montague St. Genevieve, przemawiali mówcy i raz po raz buchala magnezja, fotografowie mieli używanie. Potem długie węże studentów defilowały czwórkami i rzeźwały monotonnie i na komendę srogie wyrazy przeciwko „metekom”. Naprawdę czekałem jednak brzęku szyb i zgiełku-bójek. Nie mają temperamentu ci Francuzi! Jako „metek” byłem zwierzyzną a mimo to pozwalałem sobie na bezezalne kpiny z paryskich rasistów. W końcu wszyscy byli zmęczeni i aktorzy i gapie, i myśliwi i zwierzyzna, wszyscy pełzli do bistról na aperitif, albo do pływackich basenów ponurkować w zielonej, chlorowanej wodzie.

Takie to były dni strajku. Podobno gdzieś ktoś kogoś pobił, ale niebardzo temu wierzę. W kawiarniach było w tym czasie weselej niż kiedykolwiek. Asystowałem niezłej kawiarnianej demonstracji, a jak to się działo, opowiem. Gra suje w Paryżu Ferdinand Loppe, kandydat na deputowanego i trochę pomieszany. Wmówił w siebie, że musi zostać dyktatorem Francji, że jest jedynym człowiekiem, który może Francję ocalić. Wystarczyło, że zjawił się w „Capoulade” pełnej studentów: natychmiast grupa „gorących zwolenników” otoczyła go i biedny Loppe wążąc na krześle zaczął popuszczać swojej karno dziejskiej manji; kiedy zachrypl, zastąpił go uprzejmie jeden z młodych i pokrótce wyłożył program dyktatora („posady dla wszystkich i oto nasz program ekonomiczny”), inny tłumaczył dlaczego godłem nowej partji ma być gwiazda czwororamienna (cztery ramiona to godność, honor, egalite i fraternite. Et liberte? zapisał ktoś z tłumu. Ach tak, i liberte będzie pośrodku). Odbywało się to na galerijce kawiarni, a na ulicy stało już ze dwustu widzów i kulało się ze śmiechu. Wszyscy krzyczeli „Vive Leppel!” i „Les loppistes partout!” i z tymi okrzykami, ze szpalarem faszystowsko podniesionych rąk banda przetoczyła się na Montparnasse, (policja zaczęła ulicę przed Capoulade’ą opróżniać). Na Montparnasse zaczęła się nowa orgia. Mówcy wychwalali oblicze Loppa („spójrzcie na te oczy, co nie znają lęku, na te usta wiecznie pogodne, na to czoło myśliciela”), nawoływali do moralności kolektywnej („a przedewszystkiem, jak powiedział nasz nauczyciel, walczycie będziemy przeciwko temu ohydnemu homoseksualizmowi”) a Loppe, pokraczny wymoczek w grubych okularach, puchł z dumy i pozwalał pobłażliwie ścisnąć siebie za rękę. Nie myślę, żeby udało mi się jeszcze kiedykolwiek widzieć tak zrezygnowaną zabawę. Przez dwie godziny trwał seans już nie śmiechu, ale drga wek — w ten sposób studenci mścili się za wszystkie frazesy rzucane z politycznych trybun. Mo że nabijanie się z biednego matolka byłoby nie smaczne, gdyby nie to, że ta komedia dell arte miała coś z prawdziwego artyzmu. Loppe był szczęśliwy, aktorzy i widzowie również. Ciekaw jestem czy możliwy byłby taki persyflaż zbiorowy w innym kraju? Ale nie, nie.

W innym kraju słuchano by Loppa z otwartą gębą, wdawano by się z nim w dyskusje, albo rzucano by kamieniami. Żeby zrobić coś podobnego, trzeba zgrania, dużego zgrania i kultury nie jednostek, ale masy.

Zalowałem, kiedy przemienily wesołe ruchawki Quartier jakoś poszarzało. Wertowało się wieczorne dzienniki szukając wieści o zajęciu Abisynji przez Włodzów (kiedyż nareszcie?) Przy stole znówu powróciły odwieczne dyskusje między komunistką i studentem z „Action française”.

Czesław Miłosz.

— Na najbliższej Środzie Literackiej J. E. Hacham Seraja Chan Szapszal będzie mówił o Firdausim z okazji tysiąclecia śmierci największego poety perskiego. Poezje Firdausiego będą recytowane w oryginalnej i w przekładach (fragment w przekładzie T. Bujnickiego czytelnicy „kolumny” mieli możność poznać).

Książka — to chleb powszedni —
Karmi rozum, uczucie i fantazję.

NOWA
Wypożyczalnia książek

Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9.

OSTATNIE NOWOŚCI.

Kaucja 3 zł.

Abonament 2 zł.

KRONIKA

Wilno nie otrzyma kredytów na roboty wodociągowo-kanalizacyjne

Przed kilku dniami dokonano podziału kredytów przeznaczonych na roboty wodociągowo-kanalizacyjne. Ogółem na całą Polskę wyasygnowano w roku bieżącym 8 i pół miljonów zł. Dotacje po 200.000 złotych otrzymały m. in. Białystok i Grodno. Wilno natomiast zostało całkowicie pominięte w tym podziale.

Należy zaznaczyć, że jest to już drugi wypadek macoszego potraktowania naszego miasta przez władze centralne. Niedawno bowiem pominięto również Wilno przy podziale kredytów budowlanych.

Zarząd miasta poczyni zapewne starania o dodatkowe wyasygnowanie kredytów, mimo to

liczyć się należy z tem, że w roku bieżącym Wilno będzie zdane na własne siły. W budżecie na roboty wodociągowo-kanalizacyjne prelimitowano 400.000 złotych, w roku zaś ubiegłym wydatkowano na ten cel wraz z subwencjami z Funduszu Pracy 700.000 zł. Rok bieżący rokuje więc zmniejszenie środków na ten cel o prawie 40%, w porównaniu do r. ub.

Do Zarządu miasta dotarły również pogłoski, że i przy podziale kredytów drogowych Wilno nie może liczyć na poważniejszą dotację.

W związku z powyższem zbliżający się okres robót sezonowych nie zapowiada się dla Wilna różowo.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Popołudniówka. Dziś w niedzielę dnia 24 bm. o godz. 4 po poł. ukaże się na przedstawieniu popołudniowym doskonała sztuka współczesna w 3-ach aktach J. Bommarta „Ten, który wrócił” po cenach propagandowych.

Wieczorem o godz. 8 — Teatr Miejski na Pohulance odegra po raz trzeci współczesną komedię węgierską w 3 aktach (6 obrazach) „To więcej niż miłość”.

Jutro w poniedziałek dnia 25 bm. o godz. 8 wiecz. „Ten który wrócił”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

Dzisiejsze widowisko po cenach znizowanych w „Lutni”. Dziś Teatr czynny będzie dwukrotnie — po południu o godz. 4 i wieczorem o godz. 8.15 ukaże się uroczysta komedia muzyczna w 7 obrazach Granichstaedtena „Domek z kart”.

Chór Dana w „Lutni”. Znakomity zespół chóru Dana o sławie wszechświatowej — wystąpi w Wilnie w środę 27 i czwartek 28 bm. Za kołolicę wystąpią M. Fogg i A. Wysocki. W programie najnowsze piosenki i przeboje. Bilety już nabywać można w kasie Teatru „Lutnia” od 11 do 9 wiecz. bez przerwy.

DZIŚ KONCERT CHÓRU „HARFA”. Przy pominięciu, iż dziś ma się odbyć w sali niedzielnych USB koncert polskiego reprezentacyjnego chóru „Harfa”, wracającego do Warszawy z występów w Estonji i Lotwie. Chór składa się z 55 osób. Partie solowe wykona artysta opery Warszawskiej Adam Dobosz. Dyryguje Prof. Wacław Lachman, przy akompaniamencie prof. Stanisław Kluczyński.

Reszta nierozsprzedanych biletów do nabycia w Cukierni Czerwonego Sztralla od godz. zaś 3 przy wejściu do Sali.

JUŻ DZIŚ MARJAN ANDERSON fenomenalna śpiewaczka murzyńska występuje w Sali Konserwatorium. Program zapowiada się wyjątkowo ciekawy. Jutro w poniedziałek sensacja Juan de Manen, wirtuoz — skrzypek w jedynym recitalu w Sali Konserwatorium. Szczegóły w ogłoszeniach. Bilety w kasie.

Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic.

W obronie godności kucharek

Otrzymałmśmy następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze!

Niedawno głośna była w prasie sprawa filmu „Śluby ulańskie”. Podoficerowie obrazili się za to, że ośmielono się wyobrazić flirt pana wachmistrza z kucharką. Teraz znowu w jednym z pism wileńskich znalazłam wczoraj następującą wzmiankę:

Strażacy obrazili się

Wczoraj w czasie przedstawienia w kinie „Rewja” w scenie, gdzie kucharka wręcza kotlet strażakowi, rozległy się głosy protestu ze strony obecnych strażaków przeciwko ośmieszeniu zawodu strażackiego...

Protestowali podoficerowie, obecnie protestują strażacy. Panie redaktorze, proszę udzielić obecnie miejsca na protest kucharki!

A cóż to, czy kucharka nie jest kobietą, że flirt z nią jest uważany za coś przynoszącego ujmę?

Panowie protestowicze! Zapytajcie swoich przełożonych: oficerów, naczelników w straży, zapytajcie studentów, profesorów, posłów i p. p. ministrów: z kim wolą flirtować, z młodzieńką piękną kuchareczką, czy z jakimś starym koczokodanem z salonu? Ich odpowiedzi byłyby dla was rewelacją.

Ale cóż! Są gusta i t. d. Łączę wyrazy szacunku

Kuchareczka.



Do wynajęcia 2 ładne pokoje

z oddzieln. frontow. wejściem nadające się dla lekarza, adwokata lub pod biuro. Dowiedzieć się: ul. Wileńska 14, u dozorcę tamże do wynajęcia sklep z 2 pokoi.

HARCERSKA.

— POWSTANIE NOWEJ DRUŻYNY HARCERSKIEJ W WILNIE. Komenda Chorągwi Harcerzy utworzyła przy szkole powszechnej Nr. 13 nową drużynę harcerską. W związku z tem prowadzone są obecnie prace przygotowawcze i organizacyjne. Nowoutworzona drużyna wcielona została do Wileńskiego Hufca Harcerzy i jest szesnastą drużyną na terenie miasta.

— PRZYGOTOWANIA HARCERZY DO OBCHODU TRZECIEJ ROCZNICY ŚMIERCI Ś. P. BISKUPA BANDURSKIEGO. Harcerstwo Wileńskie przygotowuje się do obchodu trzeciej rocznicy śmierci ś. p. ks. biskupa Władysława Bandurskiego, Kapłana-Harcerza. Rocznicą śmierci wielkiego bojownika idei harcerskiej przypada w dniu 6 marca. Dzień ten zwyczajem lat ubiegłych Harcerstwo Wileńskie uczci bardzo uroczystie.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— IV Posiedzenie Naukowe Wileńskiego T-wa Lekarskiego wspólnie z Wil. Kołem Tow. Intern. Polskich odbędzie się dn. 25.II o godz. 20 (Zamkowa 24) z następującym porządkiem dziennym:

1. Pokazy chorych. 2. Dr. Gordon — Stany Leżkwaśne żołądka. 3. Dr. Kaplan — W sprawie patogenetycznego zapobiegania i leczenia zespołu objawów bólowych w jamie brzusznej po usunięciu wyrostka robaczkowego. 4. Dr. Burak i Dr. Pomeranc — Przypadek nabytego przedziurawienia przełyku międzykomorowej.

— Zebranie Z. P. O. K. W poniedziałek dn. 25 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku (Ja giełłowska Nr. 3—5 m. 3) odbędzie się ogólne Zebranie Członkiń Wileńskiego Oddziału Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Wszystkie członkinie proszone są o jak najliczniejsze przybycie. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą.

— Posiedzenie Wil. Oddziału Polskiego T-wa Historycznego odbędzie się w poniedziałek, dn. 25 lutego o godz. 7 wiecz. w lokalu Seminarjum Histor. USB. (Zamkowa 11). Na porządku dziennym referat mgr. Aliny Wilkiewiczówny p. t. „Zarys historyczny z brzeskiej do połowy XIV wieku”.

Goście mile widziani.

ROŻNE.

— Żydzi organizują w Wilnie straż ogniową. W Wilnie ma powstać oddział ochotniczej straży ogniowej, złożonej z samych Żydów. Kandydaci na strażaków szkoleni byli na specjalnie zorganizowanym 10-dniowym kursie. Wczoraj właśnie w lokalu straży, wobec zakończenia kursu, w obecności komendanta straży p. Ruska i inicjatora tego kursu d-ra Fruchtera rozdano świadectwa abiturjentom.

Na 27 uczestników świadectwa otrzymało za ledwie 9, co świadczy o tem, że stawiano wysokie wymagania.

Na uroczystości rozdania świadectw przemawiali: komendant Rusak oraz dr. Fruchter. Abiturjenci którzy otrzymali świadectwa z ukończenia kursu przydzieleni zostaną do dzielnicowych straży ogniowych.

Dowiadujemy się, że w połowie marca ma być zorganizowany podobny kurs dla Żydów w szerszym już jednak zakresie. Obejmuje on nie tylko Wilno, ale również i prowincję.

— Ochotnicza Straż Pożarna. W dniu wczorajszym w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się zebranie delegatów ochotniczej straży pożarnej m. Wilna, na którym zo

Dziś: Macieja Ap. Sergjusza
Jutro: Zygryfda i Cezarego
Wschód słońca — godz. 6 m. 24
Zachód słońca — godz. 4 m. 41

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 23/II — 1935 roku.

Ciśnienie 739
Temp. średnia + 4
Temp. najwyższa + 6
Temp. najniższa + 2
Opad — ślad
Wiatr — połudn.
Tendencja — niżkowa
Uwagi: dość pogodnie

— Przewidywania pogody według P. I. M.: Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnymi opadami, obfitemi w dzielnicach południowych.

Chłodniej. — Silne i porywiste wiatry z południa, południo-zachodu, potem z zachodu.

OSOBIŚTA

— STAN ZDROWIA DYR. SZPAKIEWICZA, przebywającego na kuracji w szpitalu Antokolskim pod opieką dr. Januszkiewicza, polepsza się z dniem każdym. Krwotok, który był następstwem zbyt wczesnego opuszczenia łóżka po przebytej grypie i nadmiernej pracy, został wstrzymany i mimo wielkiego osłabienia dyr. Szpakiewicz czuje się lepiej. Życzymy Sz. Dyrektorowi rychłego powrotu do zdrowia i do pracy.

URZĘDOWA

— Zmiany godzin przyjęć w Inspektoracie Pracy. Poczynając od dnia 1-go marca r. b. inspektor pracy 62 Obwodu na m. Wilno przyjmować będzie interesantów jedynie we wtorki i piątki od godz. 10 do 14.

Przyjęcia interesantów w soboty znoszą się. Kancelarja Inspektoratu Pracy czynna będzie dla interesantów codziennie od godz. 10 do godz. 14 w soboty od godz. 10 do 12.

MIEJSKA

— 5 I POŁ TYSIĘCY BIEDNYCH I BEZROBOTNYCH KORZYSTA TYGODNIOWO Z BEZPŁATNYCH KAPIEŁI. W związku z wydzierżawieniem przez zarząd miasta łaźni Agresta łaźnia biednych i bezrobotnych, korzystających z bezpłatnych kąpielii jest b. pokaźna. Tak np. w ciągu ub. tygodnia wykąpano oraz odswawiono prawie 5 i pół tysięcy osób.

Władze miejskie spodziewają się, że bezpłatne kąpiele muszą wydatnie przyczynić się do podniesienia stanu zdrowotnego miasta.

— BEZROBOCIE. Podług ostatnich obliczeń, Wilno liczy 6275 bezrobotnych. W porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie zwiększyło się o 32 osoby. Większość bezrobotnych stanowią niewykwalifikowani robotnicy fizyczni oraz pracownicy umysłowi.

PRASOWA

— Konflikt. Starostwo Grodzkie skonfiskowało Nr. 5 czasopisma litewskiego „Wilmniaus Zodi” (Słowo Wileńskie) — za artykuł p. t. „Jesteśmy odpowiedzialni nie tylko przed teraźniejszością ale i przed przyszłością”, który w treści swej zawiera przestępstwo przewidziane w art. 170, to jest wzbudzanie niepokoju publicznego.

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego

podaje do wiadomości, że od dn. 24 lutego 1935 r. obowiązują następujące detaliczne ceny sprzedaży wyrobów monopol. wraz z butelką:

Rodzaj wyrobów	1 L.	0,75 L.	0,50 L.	0,25 L.	0,10 L.
	z ł o t y c h				
a) wódki czyste					
z wykła					
mocy 35°	3.00	—	1.55	0.85	0.35
„ 40°	3.70	—	1.90	1.00	0.40
„ 45°	4.10	—	2.10	1.10	0.50
wyborowa					
mocy 40°	4.40	—	2.25	1.15	—
„ 45°	4.90	3.75	2.50	1.30	—
lüksusowa					
mocy 45°	6.00	4.50	3.00	—	—
b) spirytus na cele domowo-leczn.					
mocy 90°	8.50	—	4.30	—	0.90
„ 95°	9.00	—	4.55	2.35	1.05

UWAGI: a) do dnia 1 marca 1935 roku włącznie detalicznym sprzedawcom przysługuje prawo dostarczenia posiadanych zapasów wyrobów monopolowych do właściwych hurtowni w celu wymiany na odpowiednią ilość wyrobów po nowej cenie;

b) wyroby z nieskasowaniem oznaczeniem uprzednio obowiązujących cen mogą być sprzedawane przez detalistów po tych cenach do dnia 27 lutego 1935 r. włącznie.

MASAŻ leczniczy

estetyczny, dypl. E. F. O. M. w Paryżu Tamże lekcje języka francuskiego — ul. Piłsudskiego 9—7

Odmrożenie Oryginalna maść (z kogutkiem) „MROZOL”

leczy i goi ranki powstałe od odmrożenia. Sprzedają apteki i sklepy apteczne.

Sprzedam

od zaraz DOM w śródmieściu z ogrodem — Poszczególne mieszkania są nowo-odremontowane. Warunki dogodne! — dowiedz. się Subocz Nr. 6 m. 5

Zdolnych

agentów do sprzedaży kos, brzytwy i t. p. po wsiach, poszukuje poważna firma — Łódź, skrzynka 443

UDZIELAM LEKCYJ

w zakresie gimnazjalnym z polskiego, fizyki, chemii i matematyki. Zgłoszenia do admin. „Kurjera Wileńskiego” pod „Solidnie”

DZIŚ W SALI KONSERWATORJUM jedyny koncert
 fenomenalnej śpiewaczki muzyki
Marian ANDERSON (Kontralt)
 Pozostałe bilety w kasie. — — — — — Początek o godz. 8.30 w.
Jutro recital skrzypcowy wszechświatowej sławy wirtuoza **Juan de MANEN** Przedsprzedaż biletów w kasie Konserwator.

2 miesiące szlagierów!
 najlepszy przebieg naszego repertuaru p. t. ???
PROGRAM No 5
 Kino „PAN”

HELIOS WKRÓTCE Wilno ujrzy najczarowniejsze zjawisko ekranu 6-cioletnią gwiazdę **SHIRLEY TEMPLE** i **GARY COOPER** w filmie „TERAZ i ZAWSZE”
 DZIŚ **AZEF** NAJWIĘKSZY PROWOKATOR ŚWIATA W rol. gł. Olga CZECHOWA i Fr. Rasp.

PAN **Adolf DYMSZA**
 Zachwył publiczności
 w najdoskonalszej jego kreacji **ANTEK POLICMAJSTER**
 WYJĄTKOWY NADPROGRAM. Dzisiaj początek seansów o godz. 12-ej

CASINO DZIŚ! Rewela cyjny tajemniczy niesamowity film **Śmierć odpoczywa**
 W rol. gł. słynny **Fredric March** niezapomniany odtwórca Dr. Jekylla. Fascynujący pełen grozy i tajemniczości dramat śmierci i miłości Trzy dni między życiem a śmiercią, NAD PROGRAM: Aktualja Seanse 4, 6, 8 i 10 w.

REWJA Program Nr X. Dzisiaj ostatni występ **J. GRZYBOWSKIEJ**
NAJPIĘKNIEJSZE WILNIANKI
 BALKON 25 gr. całego zespołu „Rewji”. Szczegóły ciach 18 obrazach z udziałem w afiszach Codziennie 2 przedst. o g. 5.30 i 8-ej. W niedzielę i święta 3 przedstaw.: o g. 4, 6.30 i 9-ej. Już w następnym programie gościnne występy: **Stefanji Stadnikówny, Stanisławy Rybczewskiej i Ryszarda Misiewicza.**

APOLLO Już dziś długooczekiwany przebieg p. t. **Szalona wdówka**
 Te dwa słowa wystarczą! — Nad program: Kolorowy dodatek ze złotej serii Walta Disneya p. t. „TRZY MAŁE ŚWINKI”, ostatnie wydarzenia światowe oraz PAT. Prosimy o punktualne przybycie na początki seansów: 4—6—8—10.20, w sobotę i niedzielę od godz. 2-jej.

OGNIKO DZIŚ **Jadwiga SMOSARSKA, Eugeniusz BODO, Mieczysława CWIĄLIŃSKA, Wład. GRABOWSKA**
Czy Lucyna to dziewczyna?
 w czarującej komedii rozumieszającej do łez p. t. NAD PROGRAM: DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek seansów codz. o godz. 4-jej po poł.

Maturyczne i Doksztalające Kursy „WIEDZA”
 Kraków, ul. Bron. Pierackiego 14.
 przygotowujące na lekcjach zbiorowych w Krakowie oraz w drodze korespondencji, zapomocą przystępnie i wyczerpująco opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów, przyjmują wpisy na II. półrocze r. szk. 1934/5 na
 1. Kurs maturyczny gimn.
 2. Kurs maturyczny półroczny repetytoryjny
 3. Kurs Średni (5—6 kl. gimn.,
 4. Kurs niższy w zakresie 4-ch kl. gimn.
 5. Kurs z 7-miu klas Szkoły Powszechnej.
 Uwaga: Uczniowie kursów korespond. otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe kolokwja (egzaminy) badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów.
 Opłaty b. niskie. Wykładają wybitne sily. Prospekty darmo.

Kto chce mieć na własność mieszkanie
 (2—3—4 pokoje z kuchnią) w nowoczesnym nowym domu w centrum miasta ze wszelkimi wygodami (centralne ogrzewanie, gaz, woda, telef., światło, winda). Wolne od wszelkich podatków w ciągu 15 lat. Koszt budowy mieszkania może być uregulowany nie tylko gotówką lecz i materiałem budowlanym. Oferty proszę nadsyłać do Admistr. „Kurjera Wileńskiego” ul. Biskupia 4, pod „Inżynier”

HEMOROIDY!
 Przy opuchnięciu i zaparciach (ból, swędzenie, krwawienie) stosuj **VARICOL** GASECKIEGO
 WYJĄTKOWE CZYNNOŚĆ
 „GASECKIEGO”
 PRZY ZEWNIĘTRZNYCH I WNIĘTRZNYCH HEMOROIDALNYCH STOSUJ SIĘ MAZU VARICOL GASECKIEGO

Do akt Km. Nr. 627 1934 r.
Obwieszczenie
 Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru II-go egzekucyjnego zamieszkały w Wilnie przy ulicy Ofiarnej pod Nr. 2 m. 27 na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 4-go marca 1935 roku o godzinie 10-jej rano (nie później jednak niż w dwie godziny) w Wilnie przy ul. Jagiellońskiej pod Nr. 3 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Jakóba Wajnbrana w osobie opiek. Sory Wajnbrana i składających się z 2-ch pianin, oszacowanych na łączną sumę zł. 642.30 na zaspokojenie wierzytelności Myny Mazel. Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji. Wilno, dnia 7 lutego 1935 r. Komornik (—) Fiedlaj.

Nowa Linja
 tanie pismo barwnie ilustrowane: moda, sport, film, gospodarstwo domowe, wskazówki praktyczne.
MIESIĘCZNIE 50 GROSZY
 otrzymać można tylko w prenumeracie
 WYDAWNICTWO „NOWA LINJA”
 Kraków, Skrytka pocztowa 272

DOKTÓR J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
 Ordynator Szpít. Sawicz Choroby skórne, weneryczne i kobiece
 Wileńska 34, tel. 1866
 Przyjm. od g. 5—7 w.

DOKTÓR ZELDOWICZ
 Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od godz. 9—1 i 5—8 w.

DOKTÓR Zeldowiczowa
 Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczow. od godz. 12—2 i 4—7 w.
 Wileńska 28, tel. 2-77

DOKTÓR Ginsberg
 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
 Wileńska 3, tel. 5-67
 Przyjm. od 8—1 i 4—8

DOKTÓR Wolfson
 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
 Wileńska 7, tel. 10-67
 Przyjm. od 9—1 i 4—8

DR. MED. CYMBLER
 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
 Mickiewicz 12 róg Tatarskiej, telef. 15.64
 przyjm. od 9—2 i 5—7 1/2

DOKTÓR M. Zaurman
 choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
 Szopena 3, tel. 20-76
 Przyjmuje od 8—1 i 4—8

DOKTÓR Kenigsberg
 Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
 Mickiewicz 4, tel. 10-90
 Przyjm. od 9—12 i 4—8

DOKTÓR ZYGMUNT KUDREWICZ
 Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe
 Zamkowa 15, tel. 1960
 Przyjm. od 8—1 i 3—8

LEK. - DENTYSTA A. MINKIER
 Dynaburska 4. róg Nowogrodzkiej 88. Przyjm. od 9—2 i 4—7, Choroby jamy ust., zębów, sztucz. uzęb., mostki i koronki. Dla kolejarzy zniżka.

AKUSZERKA Maria Laknerowa
 Przyjmuje od 9—7 w. ul. J. Jaslińskiego 5-20 róg Ofiarnej (obok Sądu)

AKUSZERKA Śmiałowska
 przeprowadziła się na ul. Wielką 10—4 także gabinet kosmet. usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i węgry

Zakład Fryzjerski Męski i Damski **JANKIELA**
 ul. Kalwaryjska Nr. 42. Wykonuje roboty fachowe.

Maszynistka
 POSZUKUJE POSADY jak również może być angażowana do biura na terminową pracę, wykonując różną pracę w domu po b. niskich cenach Łaskawe oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego” pod „Maszynistka”

NADZWYCZAJNA OKAZJA!!!
 Za bezcen dla miłośników książki i bibliotek D. Wakera z powodu otwarcia przez firmę tel. 13-36 w Wilnie księgarni i antykwarni przy ul. Wielkiej 38 (róg Sawicz). Celem zaeklamowania w ciągu krótkiego czasu książki z dziedziny literatury autorów polskich, rosyjskich i innych, oraz książki naukowej ze wszystkich dziedzin wiedzy, okazje i antykwary, będą sprzedawane za bezcen (od 10 gr. zaniast kilku złotych). Prosimy o odwiedzenie księgarni i zapamiętanie adresu.

gum.?
OLLA
 klejnot higieny

MOTOCYKLE belgijskie GILLET, MOTOCYKLE angielskie H. R. D. słynne Camshafty. Najnowsze modele nadeszły. Ceny niskie. — warunki dogodne. — Największy wybór przyczepok. Generalne przedstawicielstwo, Warszawa, Focha 12, tel. 286 34. Agentura na Wilno i Województwo Wileńskie: Firma **CH. KOŁYSZ, Wilno, Mickiewicz 4**, salon Wystawowy. Części zamienne stale na składzie. Wojskowym i urzędnikom specjalne warunki

PRZY ZABURZENIACH W TRAWIENIU, PRZEWLEKŁYCH, UPORCZYWYCH ZAParciach STOLCA, ORAZ PRZY NADMIERNEJ OTYŁOŚCI, STOSUJE SIĘ, BEZ SPECJALNEJ DIETY LUB ZMIANY TRYBU ŻYCIA, ŁAGODNIE PRZECZYSZCZAJĄCE „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” GASECKIEGO (z KOGUTKIEM).

Do akt Km. Nr. 37 1935 r.
Obwieszczenie
 Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru II-go egzekucyjnego zamieszkały w Wilnie przy ulicy Ofiarnej pod Nr. 2 m. 27 na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 4-go marca 1935 roku o godzinie 10-jej rano (nie później jednak niż w dwie godziny) w Wilnie przy ulicy Portowej pod Nr. 7 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Polskiej Drukarni Nakładowej „Lux” w Wilnie i składających się trzech silników i rozruszników oszacowanych na łączną sumę zł. 600 na zaspokojenie wierzytelności Dona Komaja. Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji. Wilno, dnia 4-go lutego 1935 r. Komornik (—) Fiedlaj.

SIOSTRA, młoda, inteligentna, gospodarna, kochająca bardzo swoją pracę poszukuje posady w szpitalu, klinice lub przy jednym chorym bez różn. miejscowości. — Przyjmuje praktyki prywatnie zastrzyki, bańki, dyżury i inne zabiegi. Oferty łaskawie kierow.: Adm. „Kurjera W.” „Siostra”

Okazjnie sprzedaje się **motor benzynowy** 4—5 H. P. nadający się do kina, majątku lub warsztatu. [Dowiedzieć się: Michał Girda, ulica Zamkowa 20

B. NAUCZYCIEL GIMNAZJUM ul. Królewska 7 — 13 udziela lekcje i korepetycje w zakresie 8 klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Specjalność: matematyka, fizyka, język polski

MEBLE fortepjan, pokój stołowy mahoniowy, duża palma, sprzedam z powodu wyjazdu ul. Montwiłowska 14—1

Uwaga! Nowootwarta **KAWIARNIA** Tatarska 12 — śniadania, obiady i kolacje — smaczne i tanie — Tamże potrz. kelnerka

Szczecinę surową i włosie bydlęce ogonowe zakupuje Sortownia Szczecińska, ul. Rzeźnicza 31

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 po poł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 po poł. Administracja czynna od godz. 9 1/2—3 1/2, po poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 po poł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2, i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEN: Za wiersz milimetryowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. Jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.